



BIULETYN LEKARSKI

Rok XXVIII, grudzień 2017, numer 150

e-active



START

W NUMERZE:



Słowo Redaktora Naczelnego 4

Zbigniew Gugnowski



Okiem Prezesa 5

Marek Zabłocki



„Biuletyn Lekarski”
– Wycinki z historii 6

Zbigniew Gugnowski



Pikieta poparcia protestu
głodowego medyków 8

Aleksandra Marciniak



Ultrasonografia „Point of care”
w Olsztynie 10

Jakub Piotrkowski



Inwestycja w zdrowie mamy
i dziecka 12

Małgorzata Szmyt



Jubileuszowe wydanie „Biuletynu
Lekarskiego” 13

Anna Osowska



„Podwójny krajobraz” Irit Amiel 16

Jerzy Lengauer



Co łączy ornitologię z GPS mózgu
człowieka 18

Leonard Januszko



150 Lat Towarzystwa Lekarskiego
Lwowskiego 20

Jan Zygmunt Trusewicz



Cyganka prawdę ci powie... 23

Anna Osowska



Obwieszczenie 25

Redakcja



Kronika Okręgowej Rady
Lekarskiej 30

Zbigniew Gugnowski, Bożena Pątkowska



Pęknięte serce, czyli znieczuleni
aż do bólu 32

Beata Januszko-Giergielewicz



Tuż obok drogi 35

Jarosław Parfianowicz



In Memoriam 37

Redakcja



Informacje biura 38

Redakcja

*Pełnych radości świąt
Bożego Narodzenia
oraz wiele pomysłności
i sukcesów
w nowym roku
składa Redakcja
„Biuletynu Lekarskiego”*



SŁOWO REDAKTORA NACZELNEGO



Zbigniew Gugnowski

Aktualny numer „Biuletynu Lekarskiego”, jaki przekazujemy w ręce naszych Czytelników, jest pod pewnym względem wyjątkowy. Pewnie już zauważyliście, że zmieniliśmy nieco jego wygląd, również i w treści znalazło się kilka informacji na temat „kuchni” naszej działalności. Wszystko to dlatego, że aktualny numer jest numerem jubileuszowym, stąd też decyzją kolegium redakcyjnego postanowiliśmy go nieco odświeżyć. Mam nadzieję, że nowa szata graficzna spodoba się Państwu.

Redakcja jak zwykle będzie wdzięczna za wszelkie uwagi – i te pozytywne, i te krytyczne – na ten temat. Z tej okazji chciałem polecić wywiad z dr Marią Świetlik, która jako jedyna praktycznie współredagowała „Biuletyn” od samego początku, z tego powodu jest dla nas

wszystkich prawdziwą skarbnicą wiedzy.

Aktualny „Biuletyn” to też sprawozdania z dwóch ważnych wydarzeń, jakie miały miejsce w naszym środowisku. Pierwsze to manifestacja poparcia dla protestu lekarzy rezydentów, jaka miała miejsce 25 października na Rynku Starego Miasta w Olsztynie, drugie to konferencja historyczna, która odbyła się w naszej Izbie 4 listopada, a poświęcona była marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu i jego związkom z medycyną.

Na koniec zapraszam do lektury wyników wyborów do nowej kadencji samorządu, mniemam, iż udało się nam wybrać reprezentantów, którzy przez najbliższe cztery lata aktywnie i z pasją będą prowadzić nasze sprawy zawodowe.

**Szpital Powiatowy w Lidzbarku Warmińskim PILNIE
zatrudni lekarzy posiadających specjalizację w zakresie:**

- chorób wewnętrznych
- chirurgii ogólnej

lub chcących specjalizować się ww. dziedzinach
(posiadamy miejsca akredytacyjne).

Proponujemy zatrudnienie w oddziale chorób
wewnętrznych oraz chirurgii ogólnej w godzinach
ordynacji i na dyżury lekarskie. Ponadto zatrudnimy lekarzy
do pracy w nocnej i świątecznej pomocy lekarskiej
oraz szpitalnej izbie przyjęć.

Warunki zatrudnienia do uzgodnienia.

Prosimy o kontakt:

tel.: 89 767 22 71 wew. 253, 89 767 25 61

e-mail: sekretariat@zozlw.pl

**Centrum Zdrowia Mazowsza Zachodniego Sp. z o.o. w Żyrardowie
w związku z niedoborem lekarzy wielu specjalizacji i pracowników
zatrudni w trybie pilnym:**

Lekarzy specjalistów z dziedziny:

- chorób wewnętrznych,
 - pediatrii,
 - neonatologii,
 - chirurgii ogólnej,
 - ginekologii i położnictwa,
 - neurologii,
 - reumatologii.
- Pielęgniarki.

Lekarzy stażystów z zakresu chirurgii oraz chorób wewnętrznych.

Osoby zainteresowane prosimy o przesyłanie życiorysu
zawodowego na adres: e-mail: sekretariat@szpitalzyrardow.pl

OKIEM PREZESA



Marek Zabłocki

Koleżanki i Koledzy!

Drugiego października rozpoczął się wyjątkowy protest lekarzy, protest godny najwyższego szacunku i uznania. Młodzi lekarze, zrzeszeni głównie w Porozumieniu Rezydentów OZZL, rozpoczęli protest głodowy w Klinicznym Szpitalu Dziecięcym w Warszawie. Co skłoniło młodych ludzi do tak dramatycznej formy sprzeciwu? Środowisko medyczne wielokrotnie protestowało przeciwko fatalnym warunkom pracy i brakom w skutecznej reakcji kolejnych rządów na stopniową degradację ciągle niedofinansowanego systemu ochrony zdrowia w naszym kraju.

W zasadzie od kilkunastu lat nie mamy partnera do rozmowy. Partnera, który nie bałby się powiedzieć społeczeństwu, że naszego państwa nie stać na całkowicie bezpłatną ochronę zdrowia z nierealnym, nieograniczonym koszykiem gwarantowanych świadczeń medycznych. Tworzenie fikcji, polegającej na wmawianiu społeczeństwu możliwości pełnej dostępności do wszystkich form leczenia, spowodowało gigantyczne kolejki na każdym poziomie opieki medycznej, jak też coraz bardziej narastające zadłużenie większości publicznych placówek ochrony zdrowia. Wiemy i mówimy o tym od dawna, aż do znudzenia.

Cóż więc zadecydowało, że ten protest jest wyjątkowy? Otóż, moim zdaniem, to nie jest tylko sprzeciw wobec trudnych warunków pracy zarówno finansowych, jak i organizacyjnych. Jest to dramatyczny krzyk o poszanowanie godności ludzkiej, godności nie tylko środowiska medycznego, ale przede wszystkim godności naszych pacjentów. Przez prawie trzydzieści lat „reformowania” systemu ochrony zdrowia powstała zdehumanizowana, nieludzka, niewyobrażalnie zbiurokratyzowana machina, pozbawiająca podmiotowości nas i naszych chorych. Leczenie stało się zbiorem nieodpowiednio wycenionych procedur medycznych. Brakuje czasu, siły, motywacji na to, co w medycynie najważniejsze – na profesjonalną, empatyczną i ciepłą relację lekarz–pacjent.

To właśnie młodzi lekarze w tak ostry sposób wyrażają swój sprzeciw wobec postępującej dehumanizacji medycyny. Jeszcze mają głowy pełne ideałów, jeszcze wierzą, że można to zmienić, jeszcze nie zapomnieli, dlaczego wybrali ten piękny zawód. I za to im dziękuję: za determinację i bezkompromisowość, za poświęcenie i zapał, z jakim walczą o godność naszego zawodu wbrew często krzywdzącym i niesprawiedliwym pomówieniom.

Dziękuję naszym młodym koleżankom i kolegom, którzy podjęli protest głodowy: dr Anie Świdorskiej, dr. Pawłowi Iwanowiczowi i dr. Piotrowi Mejznerowi. Dziękuję wszystkim, którzy uczestniczyli w pikiecie poparcia w Warszawie oraz w naszym proteście na starym mieście w Olsztynie, wszystkim noszącym okolicznościowe koszulki w geście solidarności z protestującymi i wreszcie tym, którzy zdecydują się na ograniczenie aktywności zawodowej do jednego miejsca pracy. Niezależnie od dalszych losów protestu zwyciężyliście. Jeszcze nigdy nie udało nam się uzyskać tak dużego wsparcia i zrozumienia dla naszych problemów ze strony pacjentów, tak wielu merytorycznych rozmów wśród znacznej części polityków. To olbrzymi sukces.

Mam również nadzieję, że wasza postawa spowoduje chwilę refleksji w całym środowisku lekarskim, refleksji nad relacjami międzypokoleniowymi w naszym zawodzie, nad etycznym wymogiem wzajemnego szacunku i koleżeńskej przychylności, nad potrzebą pielęgnowania pięknej tradycji opartej na relacji mistrz–uczeń.

Zbliżają się cudowne święta Bożego Narodzenia. Jak co roku życzę Wam wiele radości, miłości, dużo zdrowia, rodzinnego ciepła przy świątecznym stole, promiennego uśmiechu po wizycie świętego Mikołaja. W nadchodzącym zaś nowym roku spełnienia marzeń, realizacji planów i zamierzeń, byście na swojej drodze spotykali tylko życzliwych i mądrych ludzi.

„BIULETYN LEKARSKI” – WYCINKI Z HISTORII

Rozmowa z dr Marią Świetlik – wieloletnią redaktorką „Biuletynu Lekarskiego”
Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej w Olsztynie.



Zbigniew Gugnowski (Z.G.): Proszę powiedzieć nam, w jaki sposób znalazła się Pani w składzie redakcji BL.

Maria Świetlik (M.Ś.): Do redakcji BL zostałam powołana przez ówczesnego przewodniczącego Okręgowej Rady Lekarskiej, dr. Marka Stefanowicza, w lutym 1992 r. Przypomnę, jak powstawał „Biuletyn”: inicjatorem był kolega Władysław Lipecki, to on opracował i wydał w marcu 1990 r. pierwszy numer „Biuletynu Lekarskiego” w liczbie 500 egzemplarzy z maszynopisu, z którego wykonano kserokopie. Początkowo skład zespołu redakcyjnego zmieniał się, ustabilizował się w lutym 1992 r. na wiele lat.

Z.G.: Jaki był wówczas „Biuletyn”, kto był w redakcji, czym się zajmował?

M.Ś.: Pierwszym redaktorem naczelnym był dr Tadeusz Matuszewicz, a redaktorem prowadzącym – dr Andrzej Skrobacki; było to w lutym 1990 r. Potem od września 1992 r. redaktorem naczelnym „Biuletynu” był dr Andrzej Skrobacki, po jego śmierci nowy zespół – od lutego 1992 – powołany przez przewodniczącego ORL dr Marka Stefanowicza, kontynuował redagowanie „Biuletynu” [początkowo w składzie: dr Zenobiusz Bednarski, dr Jerzy Górny, dr Tadeusz Matuszewicz, dr Władysław Lipecki, dr Maria Świetlik i dr Ryszard Targoński]. Wkrótce wycofali się z redakcji koledzy Górny, Targoński i Matuszewicz, nie mogąc pogodzić nadmiaru obowiązków. Redaktorem naczelnym został na długie lata dr Zenobiusz Bednarski: 1992–2002. Od 2002 przez rok redaktorem naczelnym był dr Zdzisław Piesak, a po nim podjął te obowiązki kolega Zbigniew Gugnowski – od 2003. Kolejne numery redagowaliśmy na regularnych spotkaniach redakcyjnych, bez szczegółowego roz-

dzielania tematów. Ja przez wiele lat opracowywałam Kronikę ORL. W „Biuletynie” przedstawialiśmy działalność poszczególnych specjalizacji działających w naszym województwie. Stopniowo poszerzaliśmy tematykę, informując o egzaminach specjalizacyjnych, uzyskanych stopniach naukowych, włączaliśmy relacje z organizowanych imprez, spotkań, szkoleń, podróży naszych kolegów, kart z historii medycyny.

Z.G.: Ówczesny „Biuletyn” to kontynuacja kilkuletnia jego funkcjonowania. Czy w tym czasie coś się w nim zmieniło?

M.Ś.: Bardzo dużo. Początkowo był to niewielkiego formatu zeszyt bez ilustracji, jednobarwny, taki szaraczek na oko. Z biegiem czasu nabrał „blasku”, z kwartalnika stał się dwumiesięcznikiem, ilustrowanym, kolorowym, na lepszym papierze. Zaczął się prezentować o wiele atrakcyjniej. Uzupełnialiśmy teksty informacyjne barwnymi ilustracjami i fotografiami. Tematykę prezentowaną w „Biuletynie” poszerzaliśmy o relacje z wydarzeń artystycznych, kulturalnych, sportowych, a także o felietony odautorskie.

Z.G.: Jest Pani jedyną osobą, która przepracowała w „Biuletynie” tyle lat. Ile to było?

M.Ś.: Początek to rok 1992. Do moich stałych obowiązków należało prowadzenie Kroniki Okręgowej Rady Lekarskiej. Zajmowałam się tym przez kilkanaście lat. W zamyśle było przekazanie czytelnikom – członkom naszej Izby – rzeczowej relacji z pracy prezydium naszej Izby. Starłam się sprostać temu postanowieniu. Moją aktywność w „Biuletynie”

kończyłam stopniowo, a ostatecznie w 2014 r. Ile to było? Niech czytelnicy sami policzą. Pracę na Kroniką Okręgowej Rady Lekarskiej stopniowo przekazywałam moim następcom, młodym lekarzom, Annie Mateckiej i Jarosławowi Abramczykowi. A od 2011 r. prowadzenie kroniki przejął kolega Zbigniew Gugnowski, naczelny „Biuletynu”.

Z.G.: Jak zmieniał się „Biuletyn” w tym czasie? Na co kładł nacisk? Jak układała się praca w redakcji?

M.Ś: Na to pytanie częściowo odpowiadałam w punkcie trzecim, ale dopowiem: w początkach wydawania „Biuletynu” wspomagał nas redaktor Stanisław Wieczorek – już nieżyjący. Współpraca zespołu redakcyjnego nie nastręczała trudności, w rozumieniu konfliktów czy sporów. Pilnowaliśmy terminów spotkań redakcyjnych, uzgadnialiśmy treść i układ kolejnego „Biuletynu”, a przede wszystkim kwalifikowaliśmy do druku nadesłane materiały. Od kilku lat uczestniczy w zebraniach redakcyjnych przedstawicielka wydawcy pani Elżbieta Skóra. Od 2013 r. koleżanki dr Beata Januszko-Giergielewicz i dr Anna Osowska współredagują z nami „Biuletyn”. W tym roku dołączyła też absolwentka medycyny koleżanka Aleksandra Marciniak – z przyjemnością zachęcam do lektury wywiadu z nią w ostatnim, wrześniowym numerze „Biuletynu”.

Z.G.: W czasie Pani pracy zmieniło się kilku redaktorów naczelnych „Biuletynu”. Jak wyglądała współpraca z nimi?

M.Ś: Było dobrze i koleżeńsko, o czym świadczy długoletnia praca dr. Bednarskiego i obecnego naczelnego – już od kilkunastu lat. Obecnie dokooptowane koleżanki wnoszą nowe pomysły tematyczne i je realizują przy aprobacie naczelnego.

Z.G.: Działalność „Biuletynu” to w głównej mierze opis działalności samorządu lekarskiego. Jak ocenia Pani zmiany, jakie zaszły w samorządzie przez te kilkadziesiąt lat?

M.Ś: Pierwsze dziesięciolecie samorządu, tzn. lata 90., to okres pionierski. Uczyliśmy się samorządności, przejmowaliśmy zadania i dokumentację z dawnego Wydziału Zdrowia, komputeryzowano biuro Izby, przejęliśmy wydawanie Prawa Wykonywania Zawodu, organizowało się Biuro Rzecznika, Sąd Lekarski. Trwały pierwsze ogólnopolskie

protesty lekarzy, w których uczestniczyli też nasi przedstawiciele. Trwała budowa naszej siedziby, bo cztery wynajęte w Sanepidzie pokoje były daleko niewystarczające. Prowadziliśmy starania o zwrot pieniędzy z Ministerstwa Zdrowia za „zadania przejęte” z dotychczasowego Wydziału Zdrowia. Przez kilka lat funkcjonowała Kasa Zapomogowo-Pożyczkowa i stypendia dla dzieci lekarzy (5 stypendiów) – były to półsieroty po lekarzach i dzieci lekarzy inwalidów niezdolnych do pracy. Wymieniłam jednym tchem, ale i tak jest to daleko niepełna relacja. Po wieloletnim okresie organizacyjnym i wdrożeniu się nas – zarówno kolegów lekarzy, jak i nas, czynnych w Izbie – w kolejnym dziesięcioleciu i wreszcie od 2000 r. we własnej siedzibie praca stała się unormowana, znaliśmy swoje obowiązki i uprawnienia, obsługa Izby przez biuro stała się profesjonalna i ogromnie pomocna.

Z.G.: Co zapadło Pani w pamięć z pracy w „Biuletynie Lekarskim”?

M.Ś: To chyba trudne pytanie, żadnych szczególnych wydarzeń nie zatrzymałam w pamięci. Jak już wspomniałam, nasza praca redakcyjna była bezkonfliktowa, bez napięć i emocji. Chcieliśmy wydawać „Biuletyn” interesujący naszych kolegów, ale też i przekazywać istotne informacje z naszego życia okołozawodowego.

Z.G.: Aktualnie jest Pani na zasłużonej emeryturze. Jak z punktu widzenia obserwatora zewnętrznego ocenia Pani aktualne wydania „Biuletynu”?

M.Ś: Pozytywnie i z aprobatą. Redakcja „Biuletynu” wypracowała dobrą formułę treści i formy. Jest informacja, jest i materiał „lżejszy”; jedno i drugie stanowi dla naszych czytelników więź ze swoimi przedstawicielami w samorządzie.

Z.G.: Dziękuję za rozmowę i życzę dużo zdrowia.

Zbigniew Gugnowski

DR MARIA ŚWIETLIK – chirurg onkolog, redaktor „Biuletynu Lekarskiego” w latach 1993–2014, sędzia sądu lekarskiego, przewodnicząca, delegat na Zjazd Krajowy Lekarzy, przewodnicząca Komisji Stypendialnej i Emerytów.

PIKIETA POPARCIA PROTESTU GŁODOWEGO MEDYKÓW



Aleksandra Marciniak

Porozumienie Rezydentów OZZL 2 października rozpoczęło protest głodowy w Dziecięcym Szpitalu Klinicznym przy ul. Żwirki i Wigury w Warszawie, postulując o zwiększenie nakładów na ochronę zdrowia do poziomu nie niższego niż 6,8% PKB w przeciągu 3 lat, likwidację kolejek, rozwiązanie problemu braku personelu medycznego, likwidację biurokracji w ochronie zdrowia oraz poprawę warunków pracy i płacy w ochronie zdrowia. Dni 16 października do rezydentów dołączyły inne zawody medyczne i protest przemienił się w Protest Głodowy Porozumienia Zawodów Medycznych, rozlewając się na cały kraj, w wyniku czego głodówkę rozpoczęli także medycy w innych miastach. W środę 25 października w Olsztynie na starym mieście pod Wojewódzką Biblioteką Publiczną odbyła się pikietą poparcia Protestu Porozumienia Zawodów Medycznych. O godzinie 16 pikietę otworzyła dr Marta Szadurska-Noga, przewodnicząca Komisji Młodych Lekarzy. Następnie na scenie przemówili zaproszeni goście: dr Marek Zabłocki – Prezes Okręgowej Rady

Lekarskiej w Olsztynie, dr Leszek Dudziński – Wiceprezes Naczelnej Rady Lekarskiej, pani Maria Danielewicz – Przewodnicząca Okręgowej Rady Pielęgniarek i Położnych regionu Warmii i Mazur, ratownicy medyczni: Tadeusz Miłowski oraz Arkadiusz Sytczyk; przemówili również młodzi lekarze, którzy bezpośrednio brali udział w proteście głodowym: dr Paweł Iwanowicz – rezydent, dr Piotr Mejzner – stażysta i dr Anna Widerska – rezydent. Następnie zgromadzeni wysłuchali przemówień Stefanii Brejtfus – studentki, Międzynarodowe Stowarzyszenie Studentów Medycyny IFMSA-Poland, oraz pana Andrzeja Czuszyńskiego – psychologa. Na koniec ze sceny dr Marta Szadurska-Noga ogłosiła oficjalnie zamknięcie pikiet. Mimo chłodnej i deszczowej pogody pikietą zgromadziła wiele osób wyrażających poparcie dla protestu, wśród których wizualnie wyróżniały się liczne koszulki i transparenty z hasłami postulatów i poparcia.

Olsztyn, 25 października 2017 r.





ULTRASONOGRAFIA

„POINT OF CARE” W OLSZTYNIE

W dniach 14–15 października 2017 r. w Olsztynie odbył się II Ogólnopolski Zjazd Sekcji Studentów i Młodych Lekarzy Polskiego Towarzystwa Ultrasonograficznego pod wiodącym tytułem: „Ultrasonografia »point of care«”. Oddział Olsztyński SSML PTU miał przyjemność być gospodarzem tegorocznej edycji. Współorganizatorami Zjazdu były: Polskie Towarzystwo Ultrasonograficzne, Warmińsko-Mazurska Izba Lekarska oraz portal Eduson.pl. Ponad 150 uczestników miało przyjemność wysłuchać wykładowców z całej Polski.

Czym jest USG „point of care”? To wykorzystanie ultradźwięków do rozwiązywania problemów klinicznych jako uzupełnienie badania przedmiotowego, skupienie się na konkretnej zgłaszanej dolegliwości lub wiodącym objawie. Dla przykładu u pacjenta, u którego występuje kaszel, podwyższona temperatura, zmiany osłuchowe nad płucami, przykładamy głowicę USG w poszukiwaniu konsolidacji zapalnych w obrębie płuc.

Zjazd otworzył Prezes Zarządu Polskiego Towarzystwa Ultrasonograficznego dr hab. n. med. Wojciech Kosiak (Gdańsk). Tematyka wykładów obejmowała m.in. diagnostykę dolegliwości bólowych jamy brzusznej, diagnostykę chorób płuc, wykorzystanie USG w izbie przyjęć, USG „point of care” w medycynie paliatywnej, neonatologii, gabinecie lekarza rodzinnego, jak również aspekty prawne wykonywania badań USG w Polsce. W trakcie przerwy między wykładami uczestnicy spotkania wykonali grupowe zdjęcie z pozdrowieniami i wsparciem do lekarzy rezydentów, prowadzących protest głodowy. Po zakończeniu panelu tematycznego odbył się konkurs prezentacji ultrasonograficznych pod patronatem portalu Eduson.pl. Przedstawiciele portalu wyłonili 5 finałowych prac, które zostały przedstawione i ocenione przez jury składające się z zespołu Eduson.pl oraz wykładowców. Tematyka prac była bardzo różnorodna, a poziom merytoryczny pozytywnie zaskoczył oceniających, którzy mieli twardy orzech do zgryzienia, by wybrać najlepsze. Pierwsze dwa miejsca zagospodarowała Katarzyna Szymak z Collegium Medicum w Bydgoszczy za prace: „Zastosowanie USG w nieinwazyjnej oraz inwazyjnej diagnostyce zmian ogniskowych wątroby” oraz „Zastosowanie ultrasonografii point of care w diagnostyce

gwałtownie narastającej niewydolności oddechowej u noworodków w pierwszej dobie życia”, trzecie miejsce zajęła praca Pawła Walisiewicza – studenta Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego: „Zmiany pooperacyjne powłok brzusznych u osób z nieswoistym zapaleniem jelit”. Otrzymała ona również specjalną nagrodę, przyznaną przez przewodniczącego PTU, ufundowaną przez olsztyńską firmę Damiński. Zwycięzcy otrzymali różnorodne nagrody: bezpłatne kursy w ramach Akademii Siemens Healthineers, książki wydawnictwa RSU poświęcone tematyce ultrasonograficznej wraz z autografami autorów, bezpłatny udział w kongresie EUROSON 2018 oraz dostęp do aplikacji normy USG na portalu Eduson.pl.

Kolejną atrakcją Zjazdu był II Konkurs Wiedzy Ultrasonograficznej, sponsorowany przez firmę Toshiba. Dzięki mobilnemu połączeniu poza drużynami, które zgłosiły się do konkursu, każda chętna osoba z sali konferencyjnej mogła odpowiadać na pytania i wystartować w konkursie indywidualnym. Po wyłonieniu dwóch najlepszych zespołów każdy z przedstawicieli „walczył” w części praktycznej, mając do wykonania konkretne zadania praktyczne. Konkurs wygrała drużyna z Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego: Dobromir Cirocki, Krystian Sporysz oraz Paweł Michalski.

Po raz pierwsze spotkanie Sekcji Studentów i Młodych Lekarzy PTU spotkało się z tak dużym zainteresowaniem ze strony producentów aparatów ultrasonograficznych, takich jak Toshiba, Siemens, Philips, GE, Samsung, Alpinion, Echson oraz Damiński. Wszyscy partnerzy udostępnili swoje aparaty studentom i młodym lekarzom w czasie warsztatów praktycznych, które odbywały się w niedzielę, drugiego dnia konferencji, w siedzibie Warmińsko-Mazurskiej



Zwycięzcy quizu

Izby Lekarskiej. W trakcie warsztatów ich uczestnicy mogli poznać podstawy wykonywania badań USG tarczycy i narządów jamy brzusznej, jak również wielu innych układów i narządów w organizmie człowieka, w zależności od szczegółowych zainteresowań uczestników. Ponad 60 studentów i młodych lekarzy mogło rozwijać tu swoje umiejętności USG na 12 stanowiskach do przeprowadzania badań. Firmy udostępniające aparaty warsztatowe prezentowały w większości urządzenia mobilne, idealnie pasujące do idei USG „point of care”.

Już dziś pragniemy serdecznie Państwa zaprosić na III Zjazd SSML PTU oraz konferencję EUROSON 2018, podczas której odbędzie się cały panel poświęcony studentom i młodym lekarzom – nie może Was tam zabraknąć! Członkowie Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej otrzymają maila o kolejnych spotkaniach. W nowym roku zostanie wystana informacja o terminach spotkań: „USG w pediatrii”, „Odwodnienie i przewodnienie – współczesna diagnostyka w USG i nie tylko” oraz wiele innych.

Jeżeli chcesz przyłączyć się do zespołu SSML PTU, informację znajdziesz na stronie www.ssmlptu.pl oraz profilu facebookowym [Ssmlptu](https://www.facebook.com/Ssmlptu). Tam również znajdziesz krótki filmik z całego wydarzenia i poczujesz energię konferencji oraz siłę fascynacji falami USG młodych adeptów sztuki medycznej. ZAPRASZAMY!

Przewodniczący SSML PTU Oddział Olsztyn
Jakub Piotrkowski



Zespół Eduson.pl: dr n. med. Tomasz Batko i dr n. med. Mateusz Kosiak oraz zwycięzcy konkursu prezentacji

Organizatorzy Zjazdu pragną serdecznie podziękować wszystkim, którzy włożyli wkład w zorganizowanie zjazdu, Polskiemu Towarzystwu Ultrasonograficznemu oraz Przewodniczącemu PTU dr. hab. n. med. Wojciechowi Kosiakowi, który od lat inspiruje i wspiera studentów i młodych lekarzy w zgłębianiu tajników ultrasonografii.

Warmińsko-Mazurskiej Izbie Lekarskiej należą się szczególne podziękowania za aktywne wsparcie oraz udostępnienie „Domu Lekarza” do przeprowadzenia warsztatów. Wszystkim Wykładowcom dziękujemy serdecznie za poświęcony czas oraz chęć przekazania swojej wiedzy i doświadczenia młodym adeptom sztuki medycznej.

Ten Wasz dar jest dla nas BEZCENNY!

INWESTYCJA W ZDROWIE MAMY I DZIECKA

WHO zaleca, aby niemowlęta do 6. miesiąca życia karmione były wyłącznie piersią. Tylko w czterech europejskich krajach żywionych jest w ten sposób ponad 30% dzieci (m.in. na Słowacji); w Polsce jedynie ok. 4–9% niemowląt. Tymczasem ogrom korzyści płynących z karmienia piersią dla matki, dziecka, ale i populacji jest nie do przecenienia – karmienie pokarmem kobiecym zmniejsza częstość zakażeń przewodu pokarmowego, dróg oddechowych, zapaleń ucha środkowego, jak i prawdopodobnie zapobiega cukrzycy typu 1, cukrzycy typu 2, hipercholesterolemii, a u kobiet karmiących zmniejsza ryzyko zachorowania na raka jajnika i piersi.

Zgodnie z nowymi standardami opieki okołoporodowej* lekarze i położne mają obowiązek otoczyć kobietę szeroko rozumianą opieką laktacyjną: prowadzić edukację na temat karmienia piersią, inicjować rozpoczęcie laktacji, udzielać instruktażu i rozwiązywać podstawowe problemy laktacyjne.

Według raportu NIK, opublikowanego 27 lipca 2016 r., szpitale nie wspierają karmienia naturalnego, a nawet można powiedzieć, że je utrudniają.

Niestety, w trakcie studiów na wydziale lekarskim zaplanowano około 1–2 godziny na temat laktacji. Być może dlatego wokół karmienia piersią zrodziło się wiele mitów, powielanych również przez personel medyczny (m.in. o konieczności rygorystycznej diety dla kobiety karmiącej, małej wartości mleka kobiecego po ukończeniu przez dziecko 6. miesiąca życia).

Najlepszym sposobem na promowanie karmienia piersią są szkolenia personelu medycznego. Wychodząc naprzeciw tym potrzebom, Warmińsko-Mazurska Izba Lekarska zorganizowała 12-godzinny kurs doszkalający „Karmienie piersią – standard opieki okołoporodowej”. Grupę 29 lekarzy edukowały specjalistki z warszawskiego Centrum Nauki o Laktacji. Szkolący się aktywnie uczestniczyli w kursie, odgrywając scenki, dyskutując oraz biorąc udział w praktycznych warsztatach.



Szerzenie wiedzy na temat laktacji w całym naszym środowisku lekarskim jest szalenie istotne. Warto wiedzieć, jak wspierać laktację, mleko modyfikowane włączać tylko w rzeczywiście uzasadnionych sytuacjach. Kobieta karmiąca piersią może być pacjentką lekarza każdej specjalności – większość leków nie jest przeciwwskazana podczas laktacji.

Karmienie piersią to inwestycja w zdrowie mamy i dziecka!

Więcej informacji na temat karmienia piersią oraz farmakoterapii u matki karmiącej można znaleźć na stronach:

<https://toxnet.nlm.nih.gov/newtoxnet/lactmed.htm>

www.kobiety.med.pl/cnol

Zainteresowanych kolejnymi edycjami kursu prosimy o kontakt:

blewska@gmail.com

Małgorzata Szmyt

* Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 23 września 2010 r. w sprawie standardów postępowania oraz procedur medycznych przy udzielaniu świadczeń zdrowotnych z zakresu opieki okołoporodowej sprawowanej nad kobietą w okresie fizjologicznej ciąży, fizjologicznego porodu, połogu oraz opieki nad noworodkiem wchodzi w życie 6 miesięcy od daty ogłoszenia.

JUBILEUSZOWE WYDANIE „BIULETYNU LEKARSKIEGO”

Rozmowa z panią Elżbietą Skórą, wydawcą „Biuletynu Lekarskiego”



A.O.: Wydawca – w Pani przypadku to zawód czy pasja?

E.S.: Raczej zawodowa pasja, z akcentem na „pasja”, bo nigdy nie wiedziałam i nie wiem do dzisiaj, gdzie przebiega ta granica. Mam szczęście, bo kocham to, co robię, inaczej nie wytrzymałabym trudów i przeciwności warunków dla uprawiania tego zawodu.

A.O.: Jak postrzega Pani współpracę z BL na przestrzeni lat?

ES: Policzyłam – kontakt z „Biuletynem Lekarskim” mamy od lat 90. XX w. Do prac przy wydawaniu „Biuletynu” wciągnął nas zaprzyjaźniony z nami prof. Bohdan Łukaszewicz, należący wówczas do składu redakcyjnego „Biuletynu”. Początkowo nasz udział w tworzeniu „Biuletynu” był w bardzo zawężonym technicznym zakresie, odpowiednio na miarę ówczesnych potrzeb i poziomu edytorskiego czasopisma. Potem, w miarę jego rozwoju i zmian technologicznych, prof. Łukaszewicz, zaangażowany we własną pracę naukową, za zgodą zespołu redakcyjnego przekazał nam pałeczkę do współpracy w realizacji wydawniczej pisma. „Biuletyn Lekarski” przeszedł długą drogę: od skromnej, kserograficznej formy po dzisiejszą postać, której poziomowi nie ma się co wstydzić – zarówno pod względem formy poligraficzno-graficznej, jak i wartości merytorycznych. Cieszą mnie i satysfakcjonują dobre opinie rankingu pośród bliźniaczych biuletynów wydawanych przez inne regionalne Izby Lekarskie, które to notowania pilnie śledzi obecny redaktor naczelny pisma, dr Zbigniew Gugnowski.

A.O.: Lat przybywa. Czy można, Pani zdaniem, uznać, że BL osiągnął dojrzałość treści i formy?

E.S.: Myślę, że wachlarz treści zawartych w „Biuletynie” spełnia swoją rolę – relacjonuje wydarzenia w środowisku medycznym regionu, informuje o planach, o lokalnych

problemach lekarzy, o nowinkach, o ważnych przepisach ogólnokrajowych; poświęca uwagę pozazawodowym zainteresowaniom medyków, relacjonując wydarzenia sportowe i kulturalne, m.in. o wystawach, występach artystycznych lekarzy-twórców, na łamach pisma udziela pola ich talentom literackim. Ma więc walory płaszczyzny integrującej lekarzy Warmii i Mazur. Oddziaływanie „Biuletynu” wspomaga także jego elektroniczna forma – „Biuletyn Lekarski e-active”, który jest archiwizowany i dostępny dla wszystkich na stronie internetowej Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej w Olsztynie.

Jeśli chodzi o rozwój „Biuletynu”, to myślę, że nie ma takiej pracy, której nie można zrobić inaczej i lepiej, a więc trzeba być otwartym na potrzeby i zainteresowania środowiska. Być nastawionym na zmiany i rozwój, zarówno pod względem tematycznym, jak i formy wydania (kłaniają nam się nowe czasy języka elektronicznego), wtedy pismo się nie zestarzeje i będzie potrzebne, bo chyba jednak musi być jakaś platforma łącząca środowisko lekarzy Warmii i Mazur.

A.O.: Jak przebiega cykl wydawniczy BL, czyli droga od redaktora do czytelnika?

E.S.: To, co mówiłam w poprzedniej wypowiedzi o treściach „Biuletynu”, to założenia pierwszego etapu cyklu wydawniczego, czyli orientacja w środowisku i aktualnych potrzebnych informacjach, czyli zebranie materiałów, które wypełnią łamy pisma. Niezbędne ku temu są: stały kontakt z czytelnikami i współpracownikami oraz wzajemne konsultacje zespołu redakcyjnego. Zadanie to spoczywa głównie na lekarskiej kadrze zespołu, bo najlepiej orientują się bieżących sprawach.

Kolejny etap to wspólne kwalifikowanie i rozmieszczanie w numerze zebranych materiałów (tekstów i ilustracji). Następnie przekazanie tak dokonanego wyboru grafikowi, który zła-

mie i nada charakter danemu numerowi. Wtedy „Biuletyn” otrzymuje ostateczny wyraz swej zawartości, w miarę potrzeb dokonywane są skróty lub uzupełnienia. To także równoległa współpraca z redaktorem wydawniczym, który nadzoruje prawidłowość językową i kontroluje pracę grafika aż do momentu akceptacji całości przez redaktora naczelnego i jego zespół.

Od tej chwili prace nad „Biuletytem” przechodzą w fazę techniczną, czyli przygotowanie poszczególnych elementów zgodnie z wymogami technologii poligraficznej i ich montaż elektroniczny do postaci arkuszy druku. Teraz pozostaje tylko wykonanie matryc, druk arkuszy na wielokolorowej maszynie offsetowej, a potem, już w introligatorni, ich złamanie i złożenie według ustalonej kolejności stron, zszycie i obcięcie do formatu. Ostatnim już działaniem, zanim egzemplarze trafią do rąk czytelników, jest ekspedycja do firmy kolportującej ogólnopolską „Gazetę Lekarską”, razem z którą nasz „Biuletyn Lekarski” dociera do indywidualnych odbiorców, a na niektórych część nakładu czeka w siedzibie Izby Lekarskiej.

Równolegle do formy drukowanej przygotowywana jest wspomniana już wcześniej wersja elektroniczna, tj. „Biuletyn Lekarski e-active”, zawierający pełne treści wersji papierowej, często wzbogacone o dodatkowe zdjęcia, które nie zmieściły się w numerze. Wersja elektroniczna „Biuletytu” jest w zapisie aktywnego pliku PDF, zawierającego linki kierujące czytelnika do stron WWW instytucji, autorów lub treści podawanych w „Biuletynie”.

A.O.: W dzieciństwie marzymy o różnych zawodach. Czy kiedykolwiek myślała Pani o przywdzianiu lekarskiego kitla? Miała Pani w dzieciństwie zestaw małego doktora?

E.S.: Zestaw małego doktora, podobnie jak wóz strażacki, może inspirować, budzić marzenia dziecka, ale nie wróży konkretnej przyszłości. Moja mama była pielęgniarką, którą los (a raczej nakaz pracy) skierował do Wojskowego Sanatorium Przeciwgruźliczego w Otwocku. Tam założyła rodzinę, tam wychowywałam się przez dwanaście lat. Było to miejsce szczególne, zamknięte, o pięknych założeniach parkowo-użytkowych, położone w lesie, oddalone od miasta. Mała społeczność tego środowiska (lekarze, pielęgniarki, pracownicy administracyjni) tworzyła swego rodzaju rodzinę – byłam jej częścią. Okres ten miał ogromny wpływ na mój rozwój, ale nie pokierował mną w stronę medycyny. Podobnie jak moje późniejsze, już olsztyńskie otarcia o świat medyczny związany z pracą zawodową mojej mamy. Ciągnęło mnie w inną stronę, a ta okazała się moją obecną pracą.

A.O.: O czym marzy wydawca, jeśli można zapytać?

E.S.: O wolności działania – rozumiem przez to realizacje wydawnicze, które mi się

śnią, którymi, jeśli warunki pozwolą, chciałabym się zająć w przyszłości. Jednak realia, podobnie jak w każdej innej działalności gospodarczej, kierują naszymi kolejnymi pracami – pierwszeństwo mają te, które gwarantują nam ciągłość funkcjonowania. Szczęśliwie wiele z nich daje nam ogromną, prawdziwą satysfakcję twórczą, a niekiedy, ze względu na trudność i szeroki obszar działania wokół zadanego tematu, są wręcz wyzwaniem.

Jednak najważniejsze w tym wszystkim jest to, żeby nasza praca miała odbiorców, trafiała do zainteresowanych, a to w obliczu danych statystycznych świadczących o czytelnictwie w Polsce nie wygląda dobrze. Marzę więc, by zmiany stylu życia naszego społeczeństwa pozostawiły miejsce dla książki, która zawsze była i powinna pozostać przyjacielem każdego, bo rozwija wyobraźnię, uczy i wypracowuje niezależność myśli i poglądów tych, którzy opierają się nie tylko na mediach i kolorowej prasie.

A.O.: Wiem, że dużo Pani pracuje. W jaki sposób odbudowuje Pani energię? Ma Pani swoje ulubione miejsca, hobby?

E.S.: Tak, poświęcam bardzo dużo czasu swojej pracy, ale tak jak wspominałam wcześniej, granica między obowiązkiem a przyjemnością jest w moim przypadku trudna do zdefiniowania. Praca to moje hobby, ale fakt ten niebezpiecznie przybliżył mnie do granicy pracoholizmu, bo kreowanie i realizacja kolejnych tematów niesie z sobą konieczność obsługi formalnej wobec urzędów, partnerów i współpracowników – nikt tego za mnie nie załatwi. I tak nakręca się spirala zobowiązań. Chciałabym wygospodarować więcej czasu dla siebie i rodziny, trochę spowolnić, by starczyło czasu dla przyjaciół, na żeglowanie (któremu kiedyś z mężem bardzo się oddawaliśmy), na spacerowanie do lasu, na odpoczynek...

A.O.: A Olsztyn? Czuje się Pani z nim związana?

E.S.: Bardzo! Rodzinnie związani jesteśmy z Warszawą, dzieciństwo spędziłam w podwarszawskich otwoczkich lasach i piaskach. Decyzją mojego ojca przenieśliśmy się do Olsztyna w 1965 r., należeliśmy więc do większości mieszkańców, którzy budowali nową społeczność tego miasta – przybyszów z różnych stron Polski i spoza jej przedwojennych granic. Od momentu, kiedy zaakceptowaliśmy swój pobyt tutaj, a szczególnie od kiedy świadomie poznałam i rozumiałam skomplikowaną historię naszego regionu, nie zamieniłabym tego miejsca na żadne inne.

A.O.: Miasto wczoraj, miasto dziś? Mnie zachwycają tramwaje, ale ja rzadko bywam w Olsztynie. Jak udaje się Pani znieść utrudnienia w poruszaniu się po mieście? Jaka przyszłość czeka Olsztyn, Pani zdaniem?

ES: Dawniej – spokojne, o duchu prowincjonalnym, dziś – nie do porównania, hałaśliwe, z ambicjami regionalnej metropolii, jak w większości miast tłok i zagęszczony ruch komunikacyjny. Szczęśliwie to nie Warszawa, Katowice czy Wrocław, wystarczy kilka przystanków autobusem... i jesteśmy w lesie lub nad jeziorem. Trzeba też pamiętać, że dawne hasło „prowincja” to dzisiaj znaczy jedynie współrzędne położenia geograficznego, a duchowo i intelektualnie prowincja może być wszędzie: i w Nowym Jorku, i Paryżu, i Warszawie. Problem odległości i izolacji w tzw. światowej wiosce globalnej już nie istnieje – poprzez kontakty w sieci bez względu na to, gdzie się znajdujemy, wszędzie mamy blisko, czy to miasto, miasteczko, czy wioska...

Chociaż czasem przez ten codzienny pośpiech, rywalizację, pęd... oj, chciałoby się do „prowincji”.

A.O.: Wciąż brakuje kadr medycznych. Może jakiś pomysł na zatrzymanie młodych lekarzy w naszym województwie?

E.S.: A co jest potrzebne człowiekowi rozpoczynającemu praktykę lekarską? Możliwość pracy i rozwoju zawodowego, stabilizacja, godziwe warunki bytowe dla siebie i rodziny. Czy trzeba czegoś więcej? Przedstawili to podczas protestu głodowego lekarze rezydenci i popierające ich środowisko medyczne w Polsce. Ich oczekiwania obejmowały także interesy pacjentów, czyli była to nasza wspólna sprawa. Wierzę, że uda się w końcu ustalić warunki, które nie będą zmuszać lekarzy do poszukiwań pracy gdzieś indziej, a nam, pacjentom, przyniosą poczucie bezpieczeństwa naszego zdrowia. A perspektywy rozwoju w naszym regionie są, choćby poprzez coraz lepsze warunki dotychczasowych jednostek medycznych, a także zaistnienie akademickiej myśli i praktyki naukowej dzięki funkcjonowaniu Wydziału Medycznego Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, przekształconego od tego roku w Collegium Medicum.

A.O.: Za chwilę Boże Narodzenie. Co chciałaby Pani znaleźć pod choinką?

E.S.: Spokój i uśmiech bliskich – być z nimi i nic więcej.

Rozmawiała: Anna Osowska

ELŻBIETA SKÓRA – poligraf, redaktor, wydawca; całe zawodowe życie związana z działalnością wydawniczą; obecnie prowadzi Pracownię Wydawniczą „ElSet”, której szczególnie bliskie są tematy poświęcone historii, tradycjom i współczesnemu wizerunkowi Warmii i Mazur.



Biuletyn w toku pracy redakcyjnej. Na zdjęciu grafik Andrzej Mierzyński i Elżbieta Skóra

„PODWÓJNY KRAJOBRAZ”

IRIT AMIEL

Ta „drobna”, „filigranowa” książeczka jest zbiorem 22 opowiadań izraelskiej poetki, która po wojnie wyjechała z Częstochowy do Izraela. Każde z opowiadań to tylko dwie, trzy, czasami cztery kartki. Obarczone niezwykle intensywnymi emocjami pomimo bardzo prostego, nawet delikatnego języka. Proszę spojrzeć na tytuły. Chyba ma rację Henryk Grynberg, który we wstępie pisze, że te opowiadania pochodzą z pogranicza poezji i prozy. „Pokawałkowany byt” albo „Pożegnanie mojej martwej klasy” to przecież mogłyby być tytuły wierszy. Zapraszają do odczytania metafory, zastanowienia się nad peryfrazą. Nie znam poezji Irit Amiel, jednakże czytając tę książeczkę, miałem nieodparte wrażenie, że krótkie zdania, napisane jakby bez wysiłku, mogłyby z łatwością zamienić się w wersy i strofy. Może trochę tutaj Wisławy Szymborskiej, w której utworach środki poetyckie są delikatne i zgrabne jak smugi babiego lata. Takie zwiewne, ulotne, nienachalne. Dla nieodświadczonego odbiorcy poezji jak ja – wręcz niedostrzegalne, a jednocześnie pięknie i właściwie odzwierciedlające świat uczuć i przeżyć.

Jakże innym uosobieniem świadectwa Szoah i żydowskiej tułaczki niż znani mi dotychczas pisarze jest Irit Amiel. Gdyby nie klóciło się to z delikatnością treści opowiadań, chciałoby się kolokwialnie powiedzieć, że autorka „rzuca temat”, a czytelnik, uderzony ładunkiem emocji, musi sobie z tym poradzić sam. Nie ma tutaj głębokich analiz przeżyć i traum holocaustowych. Nie ma wadzenia się z całą powojenną Europą. Nie ma trudu pogodzenia asymilacji z tradycją żydowską. Jest jednak poczucie winy z powodu bycia Żydem, który odpowiada za wychowanie kolejnych pokoleń w ciągle powracającym w duszy cieniem Holocaustu, i ciągła walka ze skierowanym w stronę Niemców oskarżycielskim gestem.

Niewątpliwie w opowiadaniach jest wiele wątków osobistych, jak chociażby w tym fragmencie: „Z Ireną, najbliższą przyjaciółką Fani, była heca, bo pewna siwa członkini kibucu, która mówiła jeszcze nieźle po polsku, oznajmiła, że jej imienia w żaden sposób nie da się

napisać na codziennej liście pracy. Musi więc koniecznie zmienić je na hebrajskie. Irenie już zbierało się na płacz, bo jak tu rozstać się z imieniem, które dali jej zaraz po porodzie zamordowani przez Niemców w Treblince ukochani rodzice? No i po wielu propozycjach i poważnych pertraktacjach zgodziła się wreszcie Irena pod wpływem Fani na nowe hebrajskie imię – Irit – które choć brzmieniem przypominało jej dawne” [1].

Proszę zauważyć, ile w tym niewielkim fragmencie, wyrwanym przecież z kontekstu całego opowiadania, zawarła autorka żydowskich obrazów: trauma utraty rodziców w Szoah, powojenna emigracja do Izraela, trud asymilacji w nowym środowisku, zasady życia w kibucu, obarczanie winą Niemców jako narodu za Holocaust. Ledwie cztery zdania, a ile tematów do rozmów.

Jestem przekonany, że to nie tylko świadomy zabieg autorki. To nie tylko efekt tego, iż pisarka języka polskiego używa pewnie tylko w swojej twórczości. To mistrzostwo pióra. Dzięki temu mistrzostwu poezja zamienia się w krótkie formy prozatorskie, a one czasami jawią się czytelnikowi jako czytanki dla dzieci. Nie potrafię zrozumieć, jak można tak prostym językiem przekazywać tak trudne treści. Może to właśnie jest sposób na mówienie o trudnych sprawach?

Jak dla większości pisarzy żydowskich dających świadectwo Holocaustowi, tak dla Irit Amiel nic się nie skończyło wraz z zakończeniem wojny. Dla niej dopiero się zaczęło. Tyle że rok 1945 nie jest dla niej oczywistą cezurą, po której twórczość to tylko i wyłącznie świadectwo hitlerowskiego zła i tragedii Hebrajczyków. W swoim pisarstwie jest bliższa Imre Kertészowi niż Primo Leviemu czy Jeanowi Améry’emu. Jednakże gdy z prozy Kertésza wyziera jedynie smutek, rozpacz i beznadziejność przyszłości, to u Irit Amiel smutek jest owinięty w nadzieję. Ta nadzieja jest jasna, słoneczna, daje pozytywny obraz przyszłości, mimo że opisywane przez pisarkę wydarzenia nie dają po temu powodów. Więc skąd to się bierze? Chyba znowu mistrzostwo. Autorka tak potrafi opisać swoich

bohaterów, że to oni, obarczeni strasznymi przeżyciami, stają się dla czytelnika świadectwem zarówno smutku i tragedii, jak i nadziei na lepszą przyszłość. Irit Amiel pisze o tym wszystkim w Izraelu. I Izrael jest miejscem, gdzie toczy się fabuła. Zatem lata po 1945 roku otwierają w życiu Hebrajczyków nowe rozdziały.

Pomimo tego, że idea syjonizmu z zasady i dla większości miała stanowić koniec żydowskiego geograficznego tułactwa, według Amiel powojenna emigracja do Izraela stała się nie tylko dla polskich Żydów początkiem tułactwa emocjonalnego. Problemy, których pisarka dotyka, to przede wszystkim los zasymilowanych w państwach europejskich Żydów, którym przypadło w udziale budowanie „własnego” państwa, gdzie krokowi w niewłaściwą stronę towarzyszy groźny świst karabinowej kuli. Na barkach ci budowniczy izraelskiej państwowości niosą ze sobą traumę Holocaustu, niebezpieczeństwo i absurdalność sąsiedztwa oraz odpowiedzialność za wychowanie kolejnych pokoleń obywateli izraelskich, którzy pogodzą świeckość państwa z żydowskimi tradycjami sefardyjczyków i aszkenazyjczyków. To państwo, według pisarki, musi uporać się, bo nie zapomnieć, z tym wszystkim, co może symbolizować Zagładę, a jednocześnie wykonywać pewnie przez wiele trudnych lat syzyfową pracę nad relacjami izraelsko-palestyńskimi.

Tych ostatnich dwóch spraw dotyczą najlepsze, moim zdaniem, opowiadania.

„To nie jest nasze pierwsze spotkanie – powiedziała spokojnie moja siwa jak gołąb mama. – Pamiętam grupę młodych esesmanów, a między nimi dwie panienki w mundurach Hitlerjugend, którzy przyjechali w czterdziestym drugim zwiedzić nasz sierociniec w Częstochowie, w dużym getcie. Stałam tam obdarta, zawszona, z ogoloną głową. Stałam tak blisko, że mogłam dostrzec w pani oczach odrazę, jak gdyby patrzyła pani na jakieś obrzydliwe robactwo, i zapamiętałam to spojrzenie, sama nie wiem dlaczego. Może wtedy po raz pierwszy zrozumiałam, jak my odzwierciedlamy się w waszych oczach. Po raz drugi zetknęłam się z panią w czterdziestym szóstym we Włoszech, w Genui. Wam pomagały wynosić się z Europy do Ameryki Południowej organizacje nazistowskie i nieraz Watykan. Natomiast nam pomagali opuszczać zbrukaną ziemię europejską amerykańscy Żydzi i izraelska organizacja Bricha, Ucieczka. Nasze i wasze okręty często wypływały z tych samych portów. Angelica Duntz z pochyloną nisko głową powiedziała: – Dziękuję, że zechciała pani spotkać mnie po raz trzeci”[2]. Jaki wstrząsający, a zarazem piękny i łagodny obraz przebaczenia. To przebaczące, ale i

ciągle nienawidzące Niemców pokolenie umiera. Siwi jak gołąb starcy swoje uczucia przekazują synom, córkom, wnukom, o ile ci nie zginęli w sąsiedzkich wojnach albo palestyńskich zamachach.

Izrael to nie miejsce do kochania. Tam, jak w plemiennej tradycji, należy wybierać miłość wśród „swoich”. Ileż odwagi miała Amiel, pisząc i wydając opowiadanie „Tikwa i Salim – Nadzieja i pokój”: „– Mój syn służy w tej chwili w wojsku na terenach – mówiła Pnina z drugiego piętra – a ten pani Palestyńczyk godzinami mówi po arabsku przez telefon i na pewno przynosi swoim informacje. Przecież dzięki pani zna to miasto jak własną kieszeń. – To nie jest odpowiedni czas na romanse z Arabami – krzyczał ze złością przystojny Ami z trzeciego piętra, który dotychczas zalecał się do Tikwy. Po nocach Salim i Tikwa kochali się namiętnie i prowadzili długie, bolesne rozmowy. – Pojedź ze mną do Beit Hanina – prosił Salim. – Nie mogę – Tikwa płakała rozpaczliwie – nie mogę w żaden sposób, ja tu przynależę całym moim jestestwem. – A ja tam [...]”[3].

Irit Amiel bywa także cyniczna. Może raczej gorzka? Czy przytłaczają ją wspomnienia z czasów wojny? Czy może jest raczej wyrazicielem strachu o przyszłość tych, którzy stracili najbliższych w Treblince, a potem w wojnie sześciodniowej? Na ile jest w stanie wyjść ze wspomnień o Holokauście i polskim antysemityzmie? Na ile potrafi myśleć o przyszłości, widząc na ulicach Jerozolimy wraki szkolnych autobusów? Skąd więc zatem nadzieja? „Opowiadaj o nas zawsze! Dzieciom, wnukom i prawnukom swoim! Zawsze! Po wsze czasy! Pamiętaj!”[4].

Jerzy Lengauer

[1] Irit Amiel, „Pierwsze kroki w Kraju” [w:] eadem, „Podwójny krajobraz”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2008, s. 23.

[2] Eadem, „Do trzech razy sztuka”, op. cit., s. 37–38.

[3] Eadem, „Tikwa i Salim – Nadzieja i pokój”, op. cit., s. 80.

[4] Eadem, „Jedenaste Przykazanie”, op. cit., s. 111.

CO ŁĄCZY ORNITOLOGIĘ Z GPS MÓZGU CZŁOWIEKA



Leonard Januszko

Zaczął się od pierwszej na świecie stacji ornitologicznej w Rossiten (ob. wybaczij) nad Mierzeją Kurowską. Tu, nad Morzem Bałtyckim, w 1903 r. powstał i został zrealizowany pierwszy na świecie duży projekt oznakowania ptaków. Dokonał go „profesor od ptaków”, Johannes Thienemann (1863–1938). On jest uważany za ojca współczesnej ornitologii.

Z jego inicjatywy powstały stacje badania i znakowania ptaków w Europie, największe i najlepiej wyposażone w Anglii i krajach skandynawskich. Rodziły się ruchy ekologiczne, zapanowała moda na badanie życia ptaków. Ze środków dworu królewskiego w Norwegii profesor zorganizował największe działające nadal obserwatorium w Trondheim. Wieloletnie badania profesora prowadzone z dużą pasją doprowadziły do postawienia tezy, iż istnieje zmysł (narząd), który odpowiada za bezbłędny powrót bociana do gniazda.

Podobnie zwierzęta odnajdują zgromadzony przez siebie w dużej odległości pokarm.

Jaki to narząd?

Pytanie to niemal przez 80 lat pozostało bez odpowiedzi. Przyszła ona dopiero w paździer-

niku 2014 r. za sprawą trzech naukowców na podstawie badań neurofizjologicznych myszy.

Byli to O'Keefe (University College of London) oraz małżeństwo, May-Britt Moser i Edvard Moser, z Norweskiego Instytutu Technologii w Trondheim. Otrzymują oni Nagrodę Nobla z medycyny i fizjologii, jak to określiła prasa światowa, „za poznanie GPS mózgu”. Co ciekawe, May-Britt Moser swoje badania prowadziła jednocześnie w królewskim obserwatorium ornitologicznym, które założył „profesor od ptaków” Thienemann.

Pytanie, które postawił w 1937 r., doczekało się odpowiedzi dopiero w 2014 r. Tym narządem jest hipokamp (*cornu ammanis*). To mała struktura w płatach skroniowych kory mózgowej. Ten symetryczny narząd posiadają wszystkie zwierzęta i człowiek.

GPS mózgu (inner GPS) to neurobiologiczny system orientacji utworzony przez neuroony ośrodkowego układu nerwowego w czasie eksploracji otoczenia za pomocą zmysłów. W jego skład wchodzi komórki miejsca (*place cells*) oraz komórki drogi lub sieci (*grid cells*). Oba rodzaje komórek mają ze sobą ścisły kontakt. Dlatego tworzą wewnętrzny, mózgowy GPS. Odkrycie to potwierdziło wiodącą rolę hipokampu w przenoszeniu (konsolidacji) informacji z pamięci krótkotrwałej do długotrwałej oraz orientacji przestrzennej.

Neurobiolodzy przy pomocy nowoczesnych narzędzi badawczych – rezonansu magnetycznego (NMR) oraz funkcjonalnego NMR – udowodnili, iż ćwiczony mózg tworzy nowe komórki i połączenia w hipokamie w każdym wieku.

Jako jeden z elementów plastyczności mózgu wykorzystujemy ten faktor w neurorehabilitacji. Odkrycie to stało się inspiracją do dalszych badań nad chorobą Alzheimera, gdyż degradacja neuronów hipokampa jest wiodącym objawem tej postaci otępienia.



DR N. MED. LEONARD JANUSZKO – emerytowany lekarz neurolog i specjalista rehabilitacji medycznej, wieloletni ordynator Oddziału Rehabilitacji Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Olsztynie. Miłośnik medycyny i historii.

150. wydanie „Biuletynu Lekarskiego”



Nie za dużo, nie za mało, żeby dobrze się składało!

Elżbieta Skóra – wydawca

W lekarskim świecie mnóstwo atrakcji.
Tyle tematów dla naszej redakcji!

Zbigniew Gugnowski – redaktor naczelny

Co tutaj zrobić?! Autorki cztery przystały tekstu na trzy numery!

Bożena Bątkowska – dyrektor biura

Dla pisarza zaś – o zgrozo! – faktografia – piękną prozą...

Anna Osowska – redaktor

„Biuletyn Lekarski” w liczbach:

- Pierwszy numer: marzec 1990 r.
- Minimalna objętość: 8 stron (nr 1)
- Maksymalna objętość: 52 strony (nr 67)
- Minimalny nakład: 500 egzemplarzy (nr 1)
- Maksymalny nakład: 3200 egzemplarzy
- Redaktorzy, którzy pracowali w BL: 17 osób

Drukarnie:

- Zakład poligraficzny UWM Olsztyn
- Pracownia Małej Poligrafii Ośrodka Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego
- Pracownia Wydawnicza „Elset” – edytor (druk: Zakład Poligraficzny „Gutgraf”)

Format:

- A5 (nr 1–84)
- A4 (nr 86– ...)
- E-active od nr 106 (2009 r.)

Kolor:

- Czarno-biały: nr 1–40
- Wstawki kolorowe: nr 50–85
- Pełen kolor od nr 86

Redaktorzy naczelni:

- Władysław Lipecki
- Tadeusz Matuszewicz
- Andrzej Skrobacki
- Zenobiusz Bednarski
- Zdzisław Piesiak
- Zbigniew Gugnowski

Redaktorzy:

- Jerzy Górny
- Tadeusz Matuszewicz
- Ryszard Targoński
- Maria Świetlik
- Stanisław Wieczorek
- Wacław Łukaszewicz
- Adam Daukszewicz
- Anna Matecka
- Jarosław Abramczyk
- Bogdan Rybak
- Beata Januszko-Giergielewicz
- Anna Osowska
- Aleksandra Marciniak

Jako nestor powiem raczej – za moich czasów nie było inaczej!

Maria Świetlik – redaktor nestor

Najboleśniejsze dla poety bliskie terminy są, niestety...

Beata Januszko-Giergielewicz – redaktor

Zaś felietony – przyjemność czysta! Mówi Wam o tym lekarz stażysta.

Aleksandra Marciniak – redaktor stażysta

150 LAT TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO LWOWSKIEGO



W dniach 18–21 października delegacja lekarzy Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej w Olsztynie wzięła udział w obchodach jubileuszu 150-lecia powstania Lwowskiego Towarzystwa Lekarskiego.

W bieżącym roku minie 150 lat, od kiedy polscy lekarze mieszkający we Lwowie wystąpili do cesarza Austro-Węgier o zgodę na powołanie Towarzystwa Lekarskiego. Drugiego grudnia 1867 r. w sali rady miasta ratusza lwowskiego 48 lekarzy podpisało akt założycielski Lwowskiego Towarzystwa Lekarskiego, które odegrało niebagatelną rolę w rozwoju polskiej medycyny.

Lwów był prężnym ośrodkiem naukowym dzięki sławnemu uniwersytetowi, który decyzją Józefa Piłsudskiego z dnia 8 listopada 1919 r. przyjął nazwę założyciela, króla Jana Kazimierza. Wydział Lekarski uniwersytetu prezentował wysoki poziom naukowy dzięki autorytetom, takim jak profesor Rudolf Weigl – twórca szczepionki przeciwko durowi brzuszemu czy Ludwik Rydygier – ojciec polskiej chirurgii. Towarzystwo Lekarskie stało się forum naukowym dla lwowskich lekarzy. Członkowie towarzystwa wpisali się na trwałe w historię polskiej medycyny. Byli autorami nowych metod leczenia i pionierskich technik operacyjnych. Do Lwowskiego Towarzystwa Lekarskiego należało, w zależności od okresu działania, od 45 do 500 lekarzy, zarówno specjalności medycyny zachowawczej, jak i zabiegowej.

Stowarzyszenie Lekarzy Polskich we Lwowie, istniejące od 1991 r. i będące kontynuatorem Lwowskiego Towarzystwa Lekarskiego, zorganizowało uroczystości jubileuszowe połączone z Międzynarodową Konferencją Naukową.

W uroczystościach jubileuszu 150-lecia LTL wzięło udział ponad 500 polskich lekarzy oraz z Ukrainy, jak i całego świata.

Warmińsko-Mazurską Izbę Lekarską i lekarzy naszego regionu reprezentowała delegacja w składzie: lek. Maria Dziejowska, lek. dent. Katarzyna Miśków, dr n. med. Danuta Kozłowska-Trusewicz, lek. dent. Artur Gołębiowski i dr n. med. Jan Zygmunt Trusewicz.

Uroczystości jubileuszowe zainaugurowała msza święta w pięknej bazylice archikatedralnej, którą w intencji wszystkich lekarzy odprawił metropolita lwowski abp Mieczysław Mokrzycki. Następnie uczestnicy wzięli udział w uroczystości na Wzgórzach Wuleckich, gdzie w nocy z 3 na 4 lipca 1941 r. żołnierze niemieccy wymordowali 23 profesorów Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Niezwykle wzruszający moment obchodów jubileuszu, któremu przewodniczył Prezes Naczelnej Rady Lekarskiej Maciej Hamankiewicz, zakończył się złożeniem wieńców i wiązanek kwiatów pod pomnikiem upamiętniającym to wydarzenie.



Cmentarz Łyczakowski i Cmentarz Orłąt Lwowskich był kolejnym ważnym miejscem dla uczestników jubileuszu. Tu oddano cześć zmarłym lekarzom lwowskim, w tym profesorowi Ludwikowi Rydygierowi – największemu polskiemu chirurgowi w historii polskiej medycyny.



Szczególnym przeżyciem była obecność na Cmentarzu Orłąt Lwowskich obrońców miasta z 1918 r., którzy walczyli z oddziałami ukraińskimi. Uczniowie, studenci, chłopcy i dziewczęta w walkach o Lwów wykazali się niezwykłym bohaterstwem, odpierając regularne oddziały wroga. Polska młodzież, nazwana Orłętami Lwowskimi, oddała życie, by bronić miasta. Oddając cześć poległym, złożono kwiaty na Grobie Nieznanego Żołnierza.



Oficjalne otwarcie obchodów jubileuszu 150-lecia Lwowskiego Towarzystwa Lekarskiego i Międzynarodowej Konferencji Naukowej odbyło się w sali konferencyjnej Lwowskiego Uniwersytetu Medycznego. Obradom przewodniczyli doc. Ewelina Hrycaj-Mańanicz – Prezes Stowarzyszenia Lekarzy Polskich we Lwowie, dr Oleh Duda – Prezes Ukraińskiego Towarzystwa Lekarskiego we Lwowie, prof. Borys Zimenkowskij – Rektor Lwowskiego Narodowego Uniwersytetu Medycznego we Lwowie, prof. Marek Krawczyk – Rektor Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego (w latach 2008–2016).



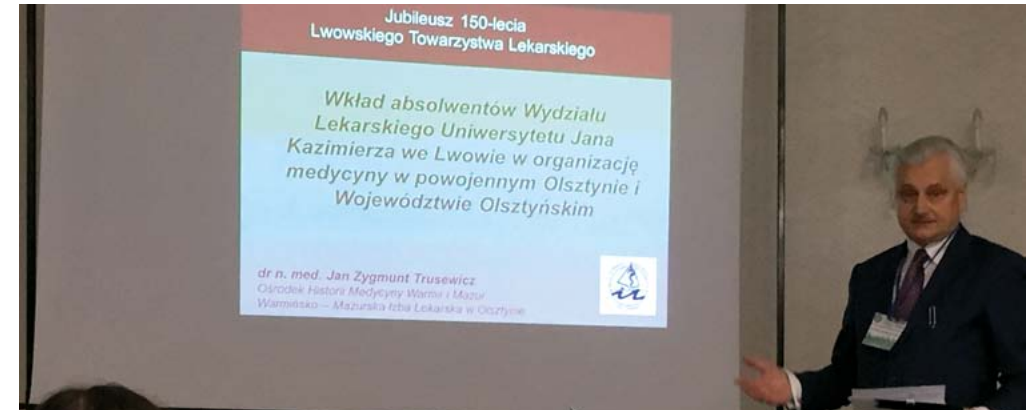
Po obradach nasza delegacja zwiedziła budynki przedwojennego Wydziału Lekarskiego, które nadal służą edukacji lekarzy Narodowego Uniwersytetu Medycznego we Lwowie. Duże wrażenie wywarł na nas krótki pobyt w budynku dziekanatu wydziału, gdzie na korytarzach umieszczona jest galeria dziekanów. Wśród wielu portretów znaleźliśmy także nazwiska polskich profesorów z czasów Uniwersytetu Jana Kazimierza. Także inne budynki wydziału nadal zachowały ślady polskiej historii.

W kolejnych dniach odbywały się sesje naukowe: historyczna, kardiologiczna, transplantacyjna, radiologiczna, onkologiczna, chirurgii klatki piersiowej, a także panel dyskusyjny pt. „Międzynarodowe doświadczenia lekarskiego samorządu i reformowania ochrony zdrowia”.



Sesji historycznej przewodniczył dr n. med. Jan Zygmunt Trusewicz i jako pierwszy przedstawił wykład pt. „Wkład absolwentów Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie w organizację medycyny w powojennym Olsztynie i województwie olsztyńskim”.

Wszystkie sesje cieszyły się dużym zainteresowaniem uczestników jubileuszu; lekarze różnych specjalności mieli możliwość zaprezentowania przygotowanych referatów.



Kulminacyjnym, bardzo uroczystym punktem obchodów była jubileuszowa gala w lwowskiej operze, jednej z najpiękniejszych oper międzywojennej Polski. Jej wnętrza nadały powagi i wyjątkowości temu spotkaniu. Uczestniczyły w niej władze oficjalne i lekarze zaproszeni na jubileusz 150-lecia Lwowskiego Towarzystwa Lekarskiego. Przedstawiono historię i dokonania Towarzystwa. Wręczono listy gratulacyjne i odznaczenia. Członkowie delegacji w imieniu lekarzy Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej, wyrażając uznanie i podziękowanie, wręczyli pani doc. Ewelinie Hrycaj-Mańnic, Prezesowi Stowarzyszenia Lekarzy Polskich we Lwowie, adres gratulacyjny.

Wieczór zakończył się spektaklem operowym.

Pobyt we Lwowie był potwierdzeniem naszego przywiązania do historii polskiej medycyny. Podziw i uznanie kierowaliśmy zwłaszcza do lekarzy Polaków spoza naszych granic, którzy mimo różnych trudności dążą do utrzymywania kontaktów z polską medycyną.

Swoją obecnością we Lwowie oddaliśmy cześć lwowskim lekarzom, wpisując się w motto jubileuszu 150-lecia Lwowskiego Towarzystwa Lekarskiego – „Upamiętnić i ocalić od zapomnienia”.

dr n. med. Jan Zygmunt Trusewicz
Autor zdjęć – lek. dent. Artur Gołębiowski

CYGANKA PRAWDĘ CI POWIE...



Anna Osowska

Magia andrzejkowych wróżb, czar świątecznej choinki i spadającej gwiazdki. Któż się im oprze? Kiedy nadchodzą szare dni, nie chce się wychodzić z domu i najlepiej byłoby, parafrazując Jarosława Chojnackiego, pobujać jeszcze w obłokach i nie wracać na ziemię. Nie każdy ma takie dni? A, nie każdy buja w obłokach. Akurat uwierzę! Jestem przekonana, że i tym spośród nas, co mocno stąpają po ziemi, przynajmniej raz w życiu zdarzyło się zapomnieć o zdrowym rozsądku i uwierzyć w spełnianie się życzeń przywołanych w myślach podczas zdmuchiwania urodzinowych świeczek. Być może nawet nastąpiło spełnienie tychże. Marzenia dają cudowną możliwość oderwania się od rzeczywistości, niekiedy tak bardzo szaroburej. Z czego wynikają? Z niedoborów? Wrażliwości? Myślenia życzeniowego? A niech tam! Ja tam uwielbiam pisać scenariusze choćby najmniej realne. Marzenia są przecież piękne na podobieństwo motyli, choć, jak twierdzą niektórzy, zmienne jak kobiety. Nic dziwnego, przechodzą bowiem metamorfozę, zgodnie z duchem czasów. My, dzieci PRL-u, marzyliśmy o pomarańczach i śliwkach w czekoladzie pod choinką, a dzisiaj, i na całe szczęście, owoce są w zasięgu ręki, i to takie, o których istnieniu nam, dzieciakom z czasów gierkowskich, nawet się nie śniło. Wyjazd nad Balaton, do NRD-ówka, na OHP lub wczasy pracownicze z rodzicami w Przerwankach – onegdaj szczyt marzeń, dziś śmiechostka. Wspomnienia smakują jak niegdyś czekolady przywożone z Niemiec.

Zastanawiam się, o czym mogą marzyć dzisiejsi absolwenci uczelni medycznych. Nie obchodzą imienin. Nie wysyłają pocztówek i listów. Rzadko piszą piórem. Nie anonsują wizyt. W sposób jak najbardziej naturalny „tykają” rodzicom, śmiejąc się z archaizmów w stylu „Czy mama pozwoli?”. Zupełnie inne jest ich poczucie własnej wartości. „Nie chwal się, aż ciebie pochwalą” – słyszeliśmy i w domu, i w szkole. „Uczyłem się, by pracować za godziwą zapłatę” – oznajmili światu rezydenci. Podziwiam ich. To żadna pazerność i beczelność, lecz świadomość własnych możliwości i brak zgody na stanie w kolejce, aż „przyjdzie na ciebie czas”. Działają rozsądnie, konsekwentnie, dynamicznie. W moment

potrafią się skrzyknąć poprzez portal społecznościowy i rozpocząć odważny protest, który ma naprawić źle funkcjonujący system. W porę rezygnują z głódówki, obywa się więc bez ofiar. Ogłaszają swój kolejny krok, zaczynają wypowiadać klauzulę opt-out, by ograniczyć czas pracy do logicznych norm. Wspierani przez Izbę Lekarską i inne organizacje, skutecznie zbierają podpisy poparcia dla swej inicjatywy ustawodawczej. Czy od początku tacy byli? Czy to raczej zderzenie z rzeczywistością wyleczyło ich z marzeń? Nie sądzę. Idee pozostały takie same. Oni, tak jak my, chcą nieść pomoc. Zmienił się raczej „zakres” marzeń. My na początku naszej drogi zawodowej, zagryzając zęby, zgadzaliśmy się na „terminowanie” kosztem życia własnego i naszych rodzin. Na ZOZ-ach świat się zaczynał i kończył. Brak podporządkowania się „starszyźnie” często oznaczał alienację, wręcz wykluczenie z lekarskiej społeczności. W wielu ZOZ-ach przymykano oko na pijaństwo i niesubordynację „zasłużonego” doktora, wysoką cenę płacił natomiast młodszy lekarz, który śmiał zauważyć, że „król jest nagi”, i wypowiedział wojnę nieprawidłowościom. Dzisiaj, na szczęście, to już inny świat. Świat, co składa konkretne propozycje. Nie ma już zjawiska bariery językowej ani tym bardziej wilczych biletów. Nic więc dziwnego, że realizacji marzeń nasi młodszy koledzy szukają tam, gdzie bezpieczniej wydaje się pod każdym względem. A że my, niepoprawni marzyciele, chcemy widzieć w nich następców? Niestety, absolwenci medycyny siebie w tej zaszczytnej roli nie widzą. Ich oczy skierowane są to na Zachód, to na Północ. Tam czeka przyszłość, o jakiej marzą. Nie muszą „głodować”, bo od razu otrzymują adekwatne do wykształcenia wynagrodzenie. Nie muszą ponad siły dorabiać i narażać przy tym siebie i pacjentów. Nie muszą po zbójceku windować stawek godzinowych za zastępstwo w POZ.

Czy tak miało być? Czy o takiej zmianie w ochronie zdrowia „marzyli” ci, co rozdają karty? A może po prostu przywołują wspomnienia z czasów słusznie minionych i naiwnie wierzą, że przywrócenie Zespołów Opieki Zdrowotnej według socjalistycznego modelu

Siemaszki cofnie czas, a im przywróci witalność jak starcom w XIX w. oddech młodych dziewic. Wdrażają swój plan etapami. Już niebawem więc wielu z nas nie znajdzie czasu na marzenia/złudzenia. W pierwszej kolejności dotknie to kolegów ze szpitali. A to za sprawą kolejnej „dobrej zmiany”, a konkretnie punktu w umowie kontraktowej z dyrekcją szpitala sieciowego, zobowiązującego do dodatkowej pracy w tworzonej poradni przyszpitalnej. Lekarze specjaliści z AOS-u będą następni? Niestety tak. Trzydziesty czerwca 2018 to dla jednych specjalistów być, dla innych nie być. Niebawem okaże się, jak wielu z nich wpadnie w... sieć. A co z POZ w obecnym kształcie? Kolejni do odstrzału? Ustawa o POZ, tak bardzo czekana i tak bardzo nieudana, dopełni dzieła zniszczenia? Czas pokaże, czy uda się znacjonalizować POZ.

Mam wrażenie, że decydenci robią wszystko, by odrzec nas, lekarzy, z resztek entuzjazmu w pełnieniu naszej zawodowej misji. Niestabilność systemu, walka o przetrwanie złamie nawet największego idealistę. Idą święta. Czy politycy znajdą kolejny pomysł pod świąteczną choinką? Jaką kolejną „zmianę” zgotują nam, doktorom? Czy na pewno „dobrą”? Jest ktoś, kto przewidzi? No przecież, że jest! Jedźmy nad Wisłę, do Kazimierza! A tam?! Cyganka prawdę ci powie...

ANNA OSOWSKA – internistka, endokrynolog; prowadzi NZOZ „Nasza Przychodnia” w Sępopolu. Publikowała w periodykach: „Zdrowie dla Każdego”, „Gmina”. Autorka powieści obyczajowych „W cieniu papierówki” oraz „Ucieczka”.

OBWIESZCZENIE

OKRĘGOWEJ KOMISJI WYBORCZEJ WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ IZBY LEKARSKIEJ w OLSZTYNIE z dnia 2 listopada 2017 r.

o wynikach wyborów delegatów na okręgowy zjazd Lekarzy Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej w Olsztynie na VIII kadencję w latach 2017–2021

Na podstawie art. 33 ust. 1 ustawy z dnia 2 grudnia 2009 r. o izbach lekarskich (Dz.U. z 2016 r. poz. 522), § 45 ust.1 Regulaminu wyborów do organów izb lekarskich na stanowiska w organach i trybu odwoływania członków tych organów i osób zajmujących stanowiska w tych organach oraz wyborów komisji wyborczych, stanowiącego załącznik do uchwały nr 12 X Krajowego Zjazdu Lekarzy z późn. zm. (tekst jednolity podany w Obwieszczeniu nr 7/16/VII Prezesa Naczelnej Rady Lekarskiej z dnia 14 lipca 2016 r.) oraz uchwały Okręgowej Komisji Wyborczej Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej w Olsztynie z dnia 3 listopada 2017 r. w sprawie potwierdzenia wyników głosowania i wyborów delegatów na Okręgowy Zjazd Lekarzy, Okręgowa Komisja Wyborcza ogłasza wyniki wyborów delegatów na Okręgowy Zjazd Lekarzy Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej w Olsztynie na VIII kadencję w latach 2017–2021.

DZIAŁ I

Dane zbiorcze w skali Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej w Olsztynie

Rozdział 1. Dane ogólne

Wybory przeprowadziły Okręgowa Komisja Wyborcza i 25 komisji skrutacyjnych. W skład komisji skrutacyjnych powołano 27 wyborców, w tym 5 przedstawicieli Okręgowej Komisji Wyborczej i 22 członków Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej.

Wybory przeprowadzono w 25 rejonach wyborczych z utworzonych 26 rejonów wyborczych i wybrano 120 delegatów na ustalone 135 mandatów.

Delegatów wybierano spośród 137 kandydatów.

W rejonie wyborczym nr 19, posiadającym 4 mandaty, nie przeprowadzono wyborów ze względu na brak zgłoszonych kandydatów na delegatów.

Rozdział 2. Zbiorcze dane o głosowaniu

Liczba osób uprawnionych do głosowania wynosiła 3785. W tym 2951 lekarzy i 834 lekarzy dentyków. W wyborach uczestniczyło 935 wyborców, to jest 25,9% uprawnionych do głosowania, z tego 853 głosowało korespondencyjnie, co stanowi 91,2% uczestniczących w wyborach, i 82 głosowało osobiście, co stanowi 8,8% uczestniczących w wyborach.

Z urn wyborczych wyjęto 935 kart do głosowania.

Liczba głosów nieważnych wyniosła 1, co stanowi 0,1% liczby kart do głosowania.

Liczba głosów ważnych wyniosła 934, co stanowi 99,9% liczby kart do głosowania.

Liczba głosów wstrzymujących się wyniosła 9, co stanowi 1,0% ogólnej liczby głosów.

Frekwencja wyborcza (liczba kart ważnych do liczby osób uprawnionych do głosowania) wyniosła 24,7%.

Rozdział 3. Zbiorcze wyniki głosowania na kandydatów i wyniki wyborów delegatów

Wybory odbyły się w 25 rejonach wyborczych. W tym 19 utworzonych dla lekarzy i 6 utworzonych dla lekarzy dentyków. Wybrano 120 delegatów, co stanowi 88,9% liczby mandatów, w tym 92 lekarzy, co stanowi 76,7% liczby wybranych delegatów, i 28 lekarzy dentyków, co stanowi 23,3% liczby wybranych delegatów. Ze względu na brak zgłoszenia kandydatów na delegatów nie obsadzonych pozostało 15 mandatów.

DZIAŁ II

Wyniki głosowania i wyniki wyborów w rejonach wyborczych.

Delegatami zostali wybrani kandydaci, którzy w swoich rejonach wyborczych uzyskali kolejno największe liczby głosów, jednak nie mniej niż 5% ogólnej liczby głosów lekarzy umieszczonych na liście wyborców wchodzących w skład danego rejonu wyborczego.

Rejon nr 1. Woj. Specjalistyczny Szpital Dziecięcy i Woj. Szpital Rehabilitacyjny dla Dzieci w Ameryce

- głosowało 37 osób, tj. 26,8% uprawnionych
- głosowało osobiście – 0, korespondencyjnie – 37
- głosów nieważnych – 0, wstrzymujących się – 2
- mandatów – wszystkie mandaty zostały obsadzone.

Delegatami zostali wybrani:

- | | |
|--|------|
| 1) lekarz Grażyna Maria Sorbaj-Sucharska | – 27 |
| 2) lekarz Katarzyna Anna Price | – 23 |
| 3) lekarz Maria Wanda Dziejowska | – 22 |
| 4) lekarz Ewa Maria Mitosz | – 22 |
| 5) lekarz Ewa Maria Sankowska | – 21 |

Rejon nr 2. Woj. Szpital Specjalistyczny w Olsztynie

- głosowało 50 osób, tj. 20,4% uprawnionych
- głosowało osobiście – 5, korespondencyjnie – 45
- głosów nieważnych – 0, wstrzymujących się – 0
- mandatów – 9, wszystkie mandaty zostały obsadzone.

Delegatami zostali wybrani:

- | | |
|---|------|
| 1) lekarz, dr n. med. Beata Joanna Januszko-Giergielewicz | – 34 |
| 2) lekarz, dr n. med. Tomasz Bujnowski | – 33 |

- | | |
|--|------|
| 3) lekarz, dr n. med. Piotr Dariusz Malinowski | – 31 |
| 4) lekarz Mateusz Jan Tylló | – 29 |
| 5) lekarz Piotr Tadeusz Siwik | – 27 |
| 6) lekarz, dr n. med. Jerzy Waldemar Górny | – 26 |
| 7) lekarz, dr n. med. Krzysztof Jan Bednarski | – 25 |
| 8) lekarz, dr n. med. Maria Dowgird | – 24 |
| 9) lekarz Aleksandra Marciniak | – 21 |

Rejon nr 3. Miejski Szpital Zespolony w Olsztynie

- głosowało 36 osób, tj. 22,1% uprawnionych
- głosowało osobiście – 7, korespondencyjnie – 29
- głosów nieważnych – 1, wstrzymujących się – 1
- mandatów – 6, wszystkie mandaty zostały obsadzone.

Delegatami zostali wybrani:

- | | |
|---|------|
| 1) lekarz Marek Zabłocki | – 29 |
| 2) lekarz, dr n. med. Agnieszka Barbara Owczarczyk-Saczonek | – 24 |
| 3) lekarz Arkadiusz Edmund Pyszko | – 24 |
| 4) lekarz, dr n. med. Leszek Cichowski | – 23 |
| 5) lekarz Joanna Krystyna Szymankiewicz-Czuźdaniuk | – 21 |
| 6) lekarz, dr n. med. Ryszard Targoński | – 19 |

Rejon nr 4. Samodzielny Publiczny ZOZ MSW z Warmińsko-Mazurskim Centrum Onkologii w Olsztynie

- głosowało 26 osób, tj. 21,5% uprawnionych
- głosowało osobiście – 2, korespondencyjnie – 24
- głosów nieważnych – 0, wstrzymujących się – 0
- mandatów – 4, wszystkie mandaty zostały obsadzone.

Delegatami zostali wybrani:

- | | |
|---|------|
| 1) lekarz Jarosław Abramczyk | – 14 |
| 2) lekarz Jarosław Andrzej Parfianowicz | – 13 |
| 3) lekarz Mirosława Kozłowska | – 11 |
| 4) lekarz Danuta Dąbrowska-Parfianowicz | – 9 |

Rejon nr 5. Uniwersytecki Szpital Kliniczny w Olsztynie, SP Zespół Gruźlicy i Chorób Płuc w Olsztynie

- głosowało 16 osób, tj. 23,5% uprawnionych
- głosowało osobiście – 1, korespondencyjnie – 15
- głosów nieważnych – 0, wstrzymujących się – 0
- mandatów – 2, wszystkie mandaty zostały obsadzone.

Delegatami zostali wybrani:

- | | |
|-------------------------------------|------|
| 1) lekarz Marzena Dąbrowska | – 10 |
| 2) lekarz, dr n. med. Wiesław Pesta | – 7 |

Rejon nr 6. Wojewódzki Zespół Lecznictwa Psychiatrycznego w Olsztynie, lekarze psychiatry miasta Olsztyn i powiatu olsztyńskiego

- głosowało 18 osób, tj. 28,6% uprawnionych
- głosowało osobiście – 0, korespondencyjnie – 18
- głosów nieważnych – 0, wstrzymujących się – 0
- mandatów – 2, wszystkie mandaty zostały obsadzone.

Delegatami zostali wybrani:

- | | |
|--|-----|
| 1) lekarz Stanisław Sławomir Adamowicz | –16 |
| 2) lekarz Józef Korbut | – 8 |

Rejon nr 7. Lekarze NZOZ i prywatnie praktykujący miasta Olsztyn oraz inni, np. NFZ, sanepid, urzędy

- głosowało 71 osób, tj. 26,4% uprawnionych
- głosowało osobiście – 3, korespondencyjnie – 68
- głosów nieważnych – 0, wstrzymujących się – 0
- mandatów – 10; 1 mandat nie został obsadzony.

Delegatami zostali wybrani:

- | | |
|---|------|
| 1) lekarz Mirona Flisikowska-Wilczek | – 35 |
| 2) lekarz Piotr Marek Niemier | – 30 |
| 3) lekarz Ewa Renata Zakrzewska | – 27 |
| 4) lekarz Piotr Kulpaka | – 26 |
| 5) lekarz Joanna Dorota Misiewicz | – 26 |
| 6) lekarz Emilia Irena Klimek-Krankowska | – 23 |
| 7) lekarz Witold Józef Kołtun | – 22 |
| 8) lekarz, dr n. med. Jan Zygmunt Trusewicz | – 19 |
| 9) lekarz Halina Walas | – 17 |

Rejon nr 8. Lekarze emeryci i renciści miasta Olsztyn i powiatu olsztyńskiego

- głosowało 58 osób, tj. 43,3% uprawnionych
- głosowało osobiście – 2, korespondencyjnie – 56
- głosów nieważnych – 0, wstrzymujących się – 0
- mandatów – 5; wszystkie mandaty zostały obsadzone.

Delegatami zostali wybrani:

- | | |
|---|------|
| 1) lekarz Antoni Celmer | – 43 |
| 2) lekarz Zygmunt Ziółkiewicz | – 36 |
| 3) lekarz Krystyna Alicja Łaskarzewska-Resiak | – 34 |
| 4) lekarz Stanisław Józef Niepsuj | – 33 |
| 5) lekarz Irena Halina Mierzejewska-Grabowska | – 31 |

Rejon nr 9. Lekarze powiatu olsztyńskiego

- głosowało 27 osób, tj. 20% uprawnionych
- głosowało osobiście – 0, korespondencyjnie – 27
- głosów nieważnych – 0, wstrzymujących się – 0
- mandatów – 5; wszystkie mandaty zostały obsadzone.

Delegatami zostali wybrani:

- | | |
|---|------|
| 1) lekarz, dr n. med. Brygida Piotrowska-Wróbel | – 14 |
| 2) lekarz Kazimierz Stanisław Olejarz | – 13 |
| 3) lekarz Maria Grażyna Pieszak | – 13 |
| 4) lekarz Krzysztof Jarosław Cybulak | – 11 |
| 5) lekarz Andrzej Piotr Wyrębek | – 10 |

Rejon nr 10. Lekarze powiatu iławskiego

- głosowało 40 osób, tj. 30,3% uprawnionych
- głosowało osobiście – 6, korespondencyjnie – 34
- głosów nieważnych – 0, wstrzymujących się – 0
- mandatów – 5; wszystkie mandaty zostały obsadzone.

Delegatami zostali wybrani:

- | | |
|---------------------------------------|------|
| 1) lekarz Roman Andrzej Żurański | – 26 |
| 2) lekarz Wojciech Dobrzeński | – 25 |
| 3) lekarz Anna Maria Chlebowska-Kulik | – 23 |
| 4) lekarz Teresa Lidia Wiechecka | – 18 |
| 5) lekarz Anna Wanda Betley-Duda | – 16 |

Rejon nr 11. Lekarze powiatu ostródzkiego

- głosowało 38 osób, tj. 24,5% uprawnionych
- głosowało osobiście – 4, korespondencyjnie – 34
- głosów nieważnych – 0, wstrzymujących się – 0
- mandatów – 5; 2 mandaty nie zostały obsadzone.

Delegatami zostali wybrani:

- | | |
|-------------------------------------|------|
| 1) lekarz Marek Woźniak | – 32 |
| 2) lekarz, dr n. med. Piotr Kocbach | – 20 |
| 3) lekarz Marta Szadurska-Noga | – 13 |

Rejon nr 12. Lekarze powiatów działdowskiego i nowomiejskiego

- głosowało 34 osób, tj. 22,4% uprawnionych
- głosowało osobiście – 10, korespondencyjnie – 24
- głosów nieważnych – 0, wstrzymujących się – 2
- mandatów – 5; 3 mandaty nie zostały obsadzone.

Delegatami zostali wybrani:

- | | |
|--------------------------------------|------|
| 1) lekarz, dr n. med. Grzegorz Roman | – 27 |
| 2) lekarz, dr n. med. Janusz Reguła | – 24 |

Rejon nr 13. Lekarze powiatów lidzbarskiego i bartoszyckiego

- głosowało 40 osób, tj. 29,0% uprawnionych
- głosowało osobiście – 0, korespondencyjnie – 40
- głosów nieważnych – 0, wstrzymujących się – 1
- mandatów – 5; wszystkie mandaty zostały obsadzone.

Delegatami zostali wybrani:

- | | |
|---|------|
| 1) lekarz Mirosława Kamińska | 23 |
| 2) lekarz Ewa Małgorzata Steckiewicz | – 20 |
| 3) lekarz Wojciech Jerzy Broszkiewicz | – 12 |
| 4) lekarz Kamila Rybak | – 12 |
| 5) lekarz Wiesława Jolanta Włodarczyk-Szczepańska | – 12 |

Rejon nr 14. Lekarze powiatu kętrzyńskiego

- głosowało 22 osób, tj. 20,2% uprawnionych
- głosowało osobiście – 2, korespondencyjnie – 20
- głosów nieważnych – 0, wstrzymujących się – 1
- mandatów – 4; 2 mandaty nie zostały obsadzone.

Delegatami zostali wybrani:

- | | |
|------------------------------------|------|
| 1) lekarz Grażyna Sykisz-Mikucka | – 18 |
| 2) lekarz, dr n. med. Jan Bykowski | – 5 |

Rejon nr 15. Lekarze powiatu giżyckiego

- głosowało 41 osób, tj. 28,70% uprawnionych
- głosowało osobiście – 9, korespondencyjnie – 32
- głosów nieważnych – 0, wstrzymujących się – 0
- mandatów – 5; wszystkie mandaty zostały obsadzone.

Delegatami zostali wybrani:

- | | |
|--|------|
| 1) lekarz, dr n. med. Zbigniew Gugnowski | – 28 |
|--|------|

- | | |
|-------------------------------------|------|
| 2) lekarz Anna Wioletta Stankiewicz | – 23 |
| 3) lekarz Dorota Tarara | – 23 |
| 4) lekarz Michał Andrzej Kucharski | – 17 |
| 5) lekarz Marek Henryk Sajkowski | – 13 |

Rejon nr 16. Lekarze powiatów szczycieńskiego i nidzickiego

- głosowało 42 osób, tj. 30,9% uprawnionych
- głosowało osobiście – 9, korespondencyjnie – 33
- głosów nieważnych – 0, wstrzymujących się – 0
- mandatów – 5; wszystkie mandaty zostały obsadzone.

Delegatami zostali wybrani:

- | | |
|--|------|
| 1) lekarz Sławomir Wojciech Szymański | – 29 |
| 2) lekarz Krzysztof Zbigniew Lejmanowicz | – 24 |
| 3) lekarz Iwona Nowagiel | – 17 |
| 4) lekarz Danuta Osmolińska-Topolska | – 15 |
| 5) lekarz Teodor Mączyński | – 8 |

Rejon nr 17. Lekarze powiatów mrągowskiego i piskiego

- głosowało 40 osób, tj. 25,0% uprawnionych
- głosowało osobiście – 10, korespondencyjnie – 30
- głosów nieważnych – 0, wstrzymujących się – 0
- mandatów – 6; 2 mandaty nie zostały obsadzone.

Delegatami zostali wybrani:

- | | |
|---|------|
| 1) lekarz Andrzej Górski | – 25 |
| 2) lekarz Krzysztof Woźniak | – 24 |
| 3) lekarz Elżbieta Małgorzata Tańcula | – 18 |
| 4) lekarz Kazimierz Władysław Barwiński | – 12 |

Rejon nr 18. Lekarze powiatu etckiego

- głosowało 44 osób, tj. 25,9% uprawnionych
- głosowało osobiście – 6, korespondencyjnie – 38
- głosów nieważnych – 0, wstrzymujących się – 1
- mandatów – 6; wszystkie mandaty zostały obsadzone.

Delegatami zostali wybrani:

- | | |
|--|------|
| 1) lekarz Edyta Dzierżyńska | – 28 |
| 2) lekarz Katarzyna Małgorzata Ziniewicz | – 25 |
| 3) lekarz Jerzy Muśko | – 24 |
| 4) lekarz Robert Węglowski | – 24 |
| 5) lekarz Elżbieta Muśko | – 20 |
| 6) lekarz Dorota Podczaska | – 20 |

Rejon nr 20. Lekarze rezydenci miasta Olsztyn i powiatu olsztyńskiego

- głosowało 55 osób, tj. 25,6% uprawnionych
- głosowało osobiście – 3, korespondencyjnie – 52
- głosów nieważnych – 0, wstrzymujących się – 0
- mandatów – 8; wszystkie mandaty zostały obsadzone.

Delegatami zostali wybrani:

- | | |
|---------------------------------|------|
| 1) lekarz Ewa Agnieszka Andrasz | – 29 |
| 2) lekarz Małgorzata Szmyt | – 28 |
| 3) lekarz Piotr Andrzej Szmyt | – 27 |
| 4) lekarz Łukasz Zabłocki | – 25 |
| 5) lekarz Marcelina Hanna Major | – 24 |
| 6) lekarz Małgorzata Mejzner | – 23 |
| 7) lekarz Oksana Huk | – 19 |
| 8) lekarz Filip Sokołowski | – 19 |

Rejon nr 21. Lekarze dentyści miasta Olsztyn.

- głosowało 62 osób, tj. 20,5% uprawnionych
- głosowało osobiście – 1, korespondencyjnie – 61
- głosów nieważnych – 0, wstrzymujących się – 0
- mandatów – 11; wszystkie mandaty zostały obsadzone.

Delegatami zostali wybrani:

- | | |
|--|------|
| 1) lek. dent. Anna Lella | – 41 |
| 2) lek. dent. Katarzyna Maria Miśków | – 41 |
| 3) lek. dent. Leszek Władysław Dudziński | – 39 |
| 4) lek. dent. Urszula Agnieszka Kaczmarek-Mielecka | – 36 |
| 5) lek. dent. Katarzyna Krystyna Żółkiewicz-Kabać | – 36 |
| 6) lek. dent. Małgorzata Izabela Eliszewska | – 35 |
| 7) lek. dent. Leszek Tomasz Czapliński | – 32 |
| 8) lek. dent. Cezary Henryk Wieczorek | – 32 |
| 9) lek. dent. Elżbieta Lachowicz | – 27 |
| 10) lek. dent. Agnieszka Magdalena Rutkowska | – 24 |
| 11) lek. dent. Aneta Sadoń | – 22 |

Rejon nr 22. Lekarze dentyści powiatów olsztyńskiego, bartoszyckiego i lidzbarskiego

- głosowało 25 osób, tj. 22,3% uprawnionych
- głosowało osobiście – 0, korespondencyjnie – 25
- głosów nieważnych – 0, wstrzymujących się – 0
- mandatów – 4; wszystkie mandaty zostały obsadzone.

Delegatami zostali wybrani:

- | | |
|-------------------------------------|------|
| 1) lek. dent. Krzysztof Ciecuch | – 13 |
| 2) lek. dent. Joanna Panasiuk | – 13 |
| 3) lek. dent. Edyta Renata Pulińska | – 11 |
| 4) lek. dent. Magdalena Maśko | – 7 |

Rejon nr 23. Lekarze dentyści powiatów giżyckiego, mrągowskiego, kętrzyńskiego i węgorzewskiego

- głosowało 29 osób, tj. 24,8% uprawnionych
- głosowało osobiście – 0, korespondencyjnie – 29
- głosów nieważnych – 0, wstrzymujących się – 0
- mandatów – 4; wszystkie mandaty zostały obsadzone.

Delegatami zostali wybrani:

- | | |
|-------------------------------------|------|
| 1) lek. dent. Regina Łukaszewicz | – 16 |
| 2) lek. dent. Stanisława Krysztopik | – 14 |
| 3) lek. dent. Marcela Sajkowska | – 14 |
| 4) lek. dent. Anna Wojciechowska | – 14 |

Rejon nr 24. Lekarze dentyści powiatów ełckiego, gołdapskiego, oleckiego i piskiego

- głosowało 27 osób, tj. 25,5 % uprawnionych
- głosowało osobiście – 0, korespondencyjnie – 27
- głosów nieważnych – 0, wstrzymujących się – 1
- mandatów – 4; 1 mandat nie został obsadzony.

Delegatami zostali wybrani:

- | | |
|-----------------------------------|------|
| 1) lek. dent. Eugeniusz Grygoruk | – 20 |
| 2) lek. dent. Leszek Stypułkowski | – 10 |
| 3) lek. dent. Irena Bałdowska | – 6 |

Rejon nr 25. Lekarze dentyści powiatów szczycieńskiego, nidzickiego, działdowskiego i nowomiejskiego

- głosowało 26 osób, tj. 26,5% uprawnionych
- głosowało osobiście – 1, korespondencyjnie – 25
- głosów nieważnych – 0, wstrzymujących się – 0
- mandatów – 3; wszystkie mandaty zostały obsadzone.

Delegatami zostali wybrani:

- | | |
|--|------|
| 1) lek. dent. Artur Janusz Gołębiowski | – 21 |
| 2) lek. dent. Alicja Zagożdżon | – 11 |
| 3) lek. dent. Sylwia Maria Rojek-Kiepińska | – 9 |

Rejon nr 26. Lekarze dentyści powiatów iławskiego i ostródzkiego

- głosowało 31 osób, tj. 31,6% uprawnionych
- głosowało osobiście – 1, korespondencyjnie – 30
- głosów nieważnych – 0, wstrzymujących się – 0
- mandatów – 3; wszystkie mandaty zostały obsadzone.

Delegatami zostali wybrani:

- | | |
|--|------|
| 1) lek. dent. Anna Maria Andrzejkowicz-Fortuna | – 24 |
| 2) lek. dent. Dorota Katarzyna Cichecka | – 12 |
| 3) lek. dent. Daniela Dowgwiłłowicz | – 12 |

Artur GOŁĘBIEWSKI
Przewodniczący
Okręgowej Komisji Wyborczej

KRONIKA OKRĘGOWEJ RADY LEKARSKIEJ



Obrady Okręgowej Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej w Olsztynie 27 września 2017 r.

Posiedzenie Okręgowej Rady Lekarskiej otworzył i dalszym obradom przewodniczył Prezes Okręgowej Rady Lekarskiej kol. Marek Zabłocki.

Na wstępie skarbnik, kol. Leszek Dudziński, przedstawił informację z wykonania budżetu za okres od stycznia do sierpnia 2017 r. Zwrócił uwagę, że przychody są wyższe od planowanych, na poziomie 65,2%, wpływy ze składek stanowią 68,3%. Koszty są zdecydowanie niższe – na poziomie 57,5%, jest to wynik oszczędnej działalności.

Po wystąpieniu skarbnika zaproszony dyrektor Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ Andrzej Zakrzewski przedstawił wnioski wynikające z kontroli realizacji umów o udzielanie świadczeń opieki zdrowotnej i refundacji cen leków. Następnie kol. Marek Zabłocki sprawozdał z działalności prezydium w minionym okresie od 24 maja do 27 czerwca br.

- Złożono do Urzędu Miasta wnioski o pozwolenie na remont budynku Izby Lekarskiej.
- Prowadzone są rozmowy z dyrektorem Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w sprawie wspólnej organizacji kursu specjalizacyjnego „Przetaczanie krwi i jej składników”.
- Zajmowano się tematem rekomendowania kandydatów na biegłych sądowych. Izba Lekarska przyjęła zasadę, że przed wydaniem opinii kandydaci są proszeni o przedstawienie przebiegu pracy zawodowej i wykazanie aktywności szkoleniowej.

- Czteroosobowa delegacja z Izby Lekarskiej uczestniczyła z wykładami w VII Bałtyckim Międzynarodowym Forum Medycznym „Bursztynowa Jesień”, które odbyło się w dniach 13–14 września br. w Kaliningradzie.
- Uroczystość wręczenia absolwentom dokumentów praw wykonywania zawodu oraz skierowań na staż podyplomowy odbyła się w dniu 25 września br. w siedzibie Izby Lekarskiej. Z dniem 1 października 2017 r. do odbycia stażu skierowano 44 lekarzy i 12 lekarzy dentystów.
- Wyrażono zaniepokojenie wobec nowych przepisów związanych z wprowadzeniem Systemu Monitorowania Kształcenia Pracowników Medycznych.
- Interesowano się tematem akredytowanych wolnych miejsc szkoleniowych, którymi dysponuje wojewoda na postępowanie kwalifikacyjne w terminie 1–31 października 2017 r., dla lekarzy i lekarzy dentystów, którzy zamierzają odbywać szkolenie na terenie naszego województwa. Zwrócono uwagę na problem z odbudową kadry lekarskiej na naszym terenie, który swoim początkiem sięga kilka lat wstecz, kiedy szpitale odmawiały zatrudniania stażystów.
- Na stronie internetowej Izby Lekarskiej udostępniono rejestr praktyk specjalistycznych, zarejestrowanych w tut. Izbie Lekarskiej. Odbiór lekarzy jest bardzo pozytywny. Zbierane są oświadczenia od zainteresowanych wyrażeniem zgody na przetwarzanie i umieszczenie danych osobowych w rejestrze.

- Prezydium wypowiadało się w sprawie inicjatywy prof. Wojciecha Maksymowicza dotyczącej budowy nowego szpitala w Olsztynie oraz połączenia szpitali miejskiego i uniwersyteckiego.
- Prezydium spotykało się z dr hab. n. med. Joanną Wojtkiewicz, prof. UWM, (kierownik Pracowni Medycyny Regeneracyjnej oraz Banku Komórek Macierzystych), rozważając prośbę Fundacji na rzecz Regeneracji Komórek Nerwowych REGENERV o zaangażowanie Izby Lekarskiej w pomoc pacjentom chorym na stwardnienie rozsiane. Celem Fun-

dacji jest zebranie 100 tys. złotych na przygotowanie terapii komórkowej dla 10 pacjentów chorych na SM.

W dalszej części na wniosek prezydium Okręgowa Rada Lekarska przyjęła uchwałę w sprawie zawarcia z Ministrem Zdrowia umowy na przekazanie w 2017 r. środków finansowych na pokrycie kosztów czynności administracyjnych związanych z realizacją zadań.

Na tym obrady zakończono.

Zbigniew Gugnowski, Bożena Pątkowska



PĘKNIĘTE SERCE, CZYLI ZNIECZULENI AŻ DO BÓLU



Beata Januszko-Giergielewicz

Telefon w szpitalu najczęściej nie wróży nic dobrego. Szczególnie na dyżurze, a już z pewnością w godzinach popołudniowych.

Ten zaś rozległ się zupełnie niespodziewanie. Ostry dźwięk telefonu wyrwał mnie z monotonnego rytmu uzupełniania historii chorób, który przerywał jedynie ciąg szlagierów, płynących z włączonego radia.

Dzwonił lekarz dyżurny z oddziału chirurgii. Przyjęli tam przed kilkoma godzinami młodego człowieka po silnym urazie przedniej części klatki piersiowej (spadły na niego bale drewna podczas pracy w pobliskim tartaku), pozostającego w trakcie obserwacji. Lekarz dyżurny referował: „Chory w stanie ogólnym dobrym, w kontakcie słownym logicznym, ból uśmierzony farmakologicznie, parametry morfologii krwi »trzyma«, problemem jest utrzymująca się tachykardia i tendencja do niskich wartości ciśnienia tętniczego. Poza tym bez niepokoju klinicznego. W TK klatki piersiowej poza złamaniem kilku żeber szczególnie nie doszło do innych obrażeń, płuca bez cech odmy, serce bez istotnych odchyleń. Konsultowany wcześniej przez internistę, EKG bez cech ostrego niedokrwienia, cechy tachykardii, stężenie troponiny podwyższone nieznacznie, jak to po urazie. Zalecono jedynie obserwację życiowych parametrów. Wpis anestezjologa podobnej treści – bez cech wstrząsu, bez wskazań do hospitalizacji w OIT”.

– Czy coś podać na tę tachykardię? – pada klasyczne pytanie chirurga do internisty.

– Jako że w tym przypadku jest to prawdopodobnie objaw wyrównawczy, nie należy go zwalczać, tym bardziej że ciśnienie raczej niskie itd. – pada również rutynowa odpowiedź z mojej strony. Zalecam ścisłą obserwację, uczulam intuicyjnie na potencjalny wstrząs pourazowy, rozwijający się w czasie. Ale co jest uszkodzone? Myślę... Może to tylko reakcja chorego na ból i stres? Zalecam ECHO serca w godzinach rannych (nurtuje mnie to ciśnienie i tachykardia...), bo TK kontrolne już chirurdzy wcześniej zaplanowali.

Rano – bomba!

Wpada kardiolog, wyśmienity echokardiografista, z szokującą wiadomością:

– Ależ ten pacjent ma pęknięte serce! Dziurawa ściana prawego przedsionka, krew przesącza się do osierdzia, ale zrobił się mechanizm wentylowy, dlatego nie dolewał krwi gwałtownie! Rozwija się tamponada serca! A pacjent, o dziwo, przytomny, logiczny, jedynie zgłasza ogólne osłabienie! Dzwonię na kardiochirurgię!

Konsultujący kardiochirurdzy zalecili jednak wykonanie zaplanowanego TK. Bez tego badania żaden kardiochirurg nie otworzy przecież w takiej sytuacji klatki piersiowej. Na podstawie samego ECHA serca?! To zbyt „grube” badanie dla kardiochirurga, mało pewnych przesłanek diagnostycznych. Na szali jest życie pacjenta i zabieg operacyjny z tak wysokim ryzykiem powikłań! A jeśli to pomyłka diagnostyczna? Czas działa na niekorzyść pacjenta, do ośrodka kardiochirurgii dystans ok. 30 km, a organizacja transportu, kolejne badania, procedury itd... Jeżeli to rzeczywiście pęknięcie serca, szansa statystyczna na przeżycie pacjenta w takich warunkach jest znikoma!

Myślenie. Dylematy. Decyzje. Ułamki sekund!

Jedyny ekspert odwoławczy – najbardziej doświadczony kardiochirurg w regionie. W pracy niestety nieobecny. Może jest na miejscu, blisko swojego szpitala? Może zaryzykuje? Tylko on może podjąć tak ważką decyzję.

Szczęśliwie był na miejscu. Wziął indywidualnie na siebie i decyzję, i ryzyko. Zoperował pacjenta tylko na podstawie ECHO serca. W ostatniej chwili. Chory w trakcie zabiegu był już umierający. Jednak przeżył, udało się go uratować i ma się świetnie.

I to właśnie jest prawdziwa medycyna, którą powinniśmy i pragniemy się zajmować!

W takie właśnie spektakularne akcje lekarskie powinna iść cała nasza energia, wiedza i doświadczenie. Owe chwile zwycięstwa nad chorobą i potencjalnym zagrożeniem śmiercią dodają nam skrzydeł, znoszą uczucie dramatycznego zmęczenia, łagodzą stany

wypalenia zawodowego, nadają sens naszej pracy, którą przecież tak kochamy. Bo z nieważnością do zawodu nie da się przecież żyć latami, prędzej czy później skończyłoby się to „rozwozem”. A więc to, że trwamy latami w tak silnym związku emocjonalnym – ja i medycyna, musi dowodzić, że nie jesteśmy chyba przewlekłymi frustratami i ofiarami emocjonalnymi. Jeśli tak, to byłby to z pewnością ZBIOROWY PRECEDENS!

Dziś i mnie pęka serce. Nie przywały mnie jednak żadne półki z medycznymi książkami, nie uszkodziły ciężkie studia ani też karkołomne egzaminy. Takie rzeczy nie zabijają! Czynić to może jednak skutecznie SYSTEM, w jakim przyszło nam pracować, a w którym wykonywanie naszego zawodu w sposób należyty i godny staje się powoli niemożliwe. W tym systemie rządzi niepodzielnie CHAOS, jedyna stała oś. Reszta otoczenia wokół nas ciągle się zmienia jak na karuzeli – ustawy, założenia, limity, procedury... Postęp w medycynie, jako dziedzinie, jest czyniony. Organizacyjnie zaś ciągle zmierzamy po równi pochyłej.

Znieczulica w szpitalach? Oczywiście, że jest faktem! Dużo o niej piszą dziennikarze w dzisiejszej prasie. Ba, ona jest i... będzie! Przy kotowrotku szybko przyjmowanych pacjentów, braku sekretarek i wsparcia biurokratycznego brakuje czasu dla pacjenta. Przemęczenie to drugi sprzymierzeniec znieczulenia – daje złość i niechęć do drugiego człowieka, zabiera siły, energię i wrażliwości na cierpienie chorego człowieka, uniemożliwia głębiej przeżywania i zaangażowania. Jest ono skutkiem ubocznym i nieszczęśliwym dla medyków odruchem obronnym. Chodzi o to, żeby przeżyć w tym buszu. A lekarz też człowiek, podlega przecież prawom biologii. Z czasem znieczula się na bodźce, znieczula aż do... bólu!

Profesjonalizm to nie tylko styl uprawiania zawodu, ale również umiejętność panowania nad emocjami. Niełatwo być wrażliwym i zarazem odpornym psychicznie, szczególnie w takich trudnych warunkach i w przewlekłym narażeniu na stres – to kolejne sprzeczności, których wymaga się od nas, lekarzy. A przecież od dawna wiadomo, że przewlekłe narażenie na stres i frustrację zmienia człowieka, czasami ostatecznie i nieodwracalnie. Profesor Andrzej Szczeklik pisał wielokrotnie o zmianie charakteru lekarzy, obserwowanej na przestrzeni wielu lat pracy, udowadniał naukowe podłoże tych zmian. A co by napisał dziś, obserwując je w dzisiejszym, dramatycznym SYSTEMIE? Znając jego wrażliwą osobowość, nie starczyłoby mu na to właściwych słów i zagroziłby pewnie tylko na swoim pięknym białym fortepianie jakąś tęskną etiudę. Mowa ciała i duszy... Słowa są zbędne.

Stąpanie po wytartych ścieżkach prowadzi z czasem do rutyny i zabija pasję. A my tak już o tym wadliwym systemie tyle lat piszemy, walczymy bez skutku o jego zmianę i nie możemy się wydostać z jego kolein, które stają się coraz bardziej grząskie i kręte.

Gdybym miała pracować jako lekarz według zasad owego systemu, zgodnie z tym, co on mi narzuca, nie mogłabym uprawiać swojego zawodu uczciwie, a już na pewno nie zgodnie z przysięgą Hipokratesa. Dyplom lekarski mogłabym właściwie włożyć do szuflady. Dlatego też, jak wspomniany kardiochirurg, przyjeżdża się do szpitala poza godzinami pracy, wolny czas przeznaczając na naukę i doskonalenie, a jak trzeba, realizuje się wymarzone specjalizacje na bezpłatnych wolontariatach, co z pewnością nie jest prawidłową praktyką.

Bo przecież lekarzem się jest, a nie bywa. Ten zawód zrasta się z osobowością i ją przenika. Gdybym więc uległa systemowi, to w moim pojęciu musiałabym przestać być lekarzem, a tym samym przestać być sobą. To przecież niemożliwe!

Pozostaje więc nieustająca walka. A jak się buntować, to najczęściej za młodu!

Pęka mi więc też serce, że społeczeństwo nie rozumie buntu młodego pokolenia lekarzy, którzy w takich warunkach nie chcą pracować, nie chcą zarabiać niegodnych dla siebie pieniędzy. A że nie godzą się na zmiany trwające kilka długich lat? Cecha młodości – brak cierpliwości. Znam poważniejsze przywary i większe przestępstwa, które nikogo nie gorszą. Oni spojrzeli na wszystko okiem nowego pokolenia wchodzącego w zawód. Buntują się przeciwko SYSTEMOWI, statusowi bycia jego niemymi zakładnikami i niewolnikami. Chcą być lekarzami, którym wolno wyrazić własne zdanie i przekonania. A że są młodzi? Z tego akurat się szybko wyrasta – słaby argument. Najpierw jest się „za młodym”, a potem „za starym”... Kiedy się więc tę medycynę zmienia, kształtuje? Moim zdaniem – zawsze, bez względu na wiek i stopień rozwoju zawodowego. My zaś, lekarze specjaliści, w tym naszym niewolnictwie systemowym o wolności już trochę zapomnieliśmy. Może warto sobie przy tej okazji o niej przypomnieć?

Nasuwa mi się refleksja, że lekarz w Polsce to ciągły bojownik – bez względu na wiek, staż pracy i doświadczenie. Kończąc medycynę, nie sądziłam, że równocześnie wcielono mnie do wielotysięcznej armii po fachu i że będę musiała się uczyć nie tylko medycyny, ale znacznie trudniejszej sztuki przetrwania w zawodzie oraz ochrony tego, co powierzono mi wraz z dyplomem lekarza – wartości, idei i tajemnicy tego pięknego zawodu.

Bądźmy więc wszyscy razem jej strażnikami. Bądźmy po prostu lekarzami.

Tekst zamieszczony na portalu internetowym Porozumienia Lekarzy Rezydentów 5.10.2017 jako poparcie protestu głodujących lekarzy rezydentów.

Drodzy Lekarze Rezydenci!

Serce moje krwawi, patrząc na kwiat polskiej inteligencji po ciężkich i wycieńczających studiach medycznych, który w tak trudnych i upadających warunkach podniósł się do słusznego buntu o swoje prawa i godność Zawodu Lekarza!

Jesteście walczącym Pokoleniem, bez kompleksów historycznych, nie skażonym wirusem komuny i racja jest po Waszej stronie! Nigdzie macie nie wyjeżdżać (!), bo jesteście Polakami i nie ma powodu, byście swoje młode życie spędzili na ekonomicznym wygnaniu jako „ten lekarz z Polski...”. Cierpienia na emigracji nie równoważy Wam żaden pieniądz, zapewniam!

Rewolucja zawsze zaczyna się „kiedyś” i od „kogoś”. Jeśli nie uda się Wam, zawód lekarza w Polsce nadal będzie pogrążał się w otchłani chaosu, braku szacunku społecznego, patologii rodzonej przez chory system opieki zdrowotnej. To „rak”, który trawi nas i dotyka naszych Pacjentów, doprowadza ostatecznie do totalnej degradacji medycznej masy umysłowej i cielesnej. Nie pracujemy jak normalni ludzie, ale chorujemy i umieramy w szpitalach.

Jestem z Was dumna, trzymam kciuki i dajcie znać, kiedy Was wesprzeć na barykadach!!!

Walcząca starsza koleżanka
Beata Januszko-Giergielewicz

TUŻ OBOK DROGI

Lawendowe Pole – Nowe Kawkowo

Na przelocie czerwca i lipca macie okazję odnaleźć odrobinę Prowansji na warmińskiej ziemi. To Lawendowe Pole położone obok Nowego Kawkowa. Śródziemnomorski krajobraz przesycony zapachem lawendy, spowity fioletową barwą. Rokrocznie na początku lipca rozpoczynają się zbiory, zaś kwiaty powiązane w pęczki suszą się na strychu, oszałamiając swą intensywną wonią. Znajduje się tu także lawendowe muzeum żywe, a także prowadzone są warsztaty alchemiczne. W kiosku można kupić rozmaite cuda z lawendy oraz rękodzieła miejscowych twórców. Wracając do Olsztyna, warto na chwilę zatrzymać się w Nowym Kawkowie i zwiedzić XIV-wieczny kościół. Krótki pobyt w tych okolicach pozwoli się oderwać od szarej rzeczywistości.

Jarosław Parfianowicz





IN MEMORIAM

Śp. płk dr Jan Veith
(2.04.1917 Warszawa – 26.06.2017 Łódź)

Absolwent Gimnazjum Towarzystwa Szkoły Ziemi Mazowieckiej w Warszawie. Przerwane wojną studia medyczne na Uniwersytecie Warszawskim kontynuował na Tajnym Uniwersytecie Warszawskim i ukończył na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, uzyskując dyplom lekarza 13.04.1946 r. W czasie okupacji pracował jako pielęgniarz-higienista w Radzie Głównej Opiekuńczej (RGO) w Warszawie. Aresztowany w pierwszych dniach powstania na Mokotowie, po ucieczce z transportu pracował w szpitalu powstańczym w willi „Peretka” w Milanówku.

Jeden z lekarzy pionierów okręgu mazurskiego. Pierwszą pracę podjął w szpitalu powiatowym i ośrodku zdrowia w Pastłuku (1.05.1946). Od 1.02.1950 r. w Olsztynie: lekarz internista-analityk, kierownik laboratorium, prosekator i lekarz zakładowy w Poliklinice, anatomopatolog w olsztyńskim szpitalu PKP (1958–1962), lekarz medycyny sądowej w dyspozycji prokuratury miasta i powiatu olsztyńskiego (1956–1962). W latach 1962–1966 kierownik laboratorium analitycznego w Szpitalu MSW w Łodzi. Od 1966 r. kierownik laboratorium Przychodni Wielospecjalistycznej Łódzkiej Stacji Krwiodawstwa. Ze stacją krwiodawstwa współpracował do 1995 r.

Wyróżniony m.in. Orderem Odrodzenia Polski Polonia Restituta, Krzyżem Powstania Warszawskiego, Odznaką Grunwaldzką, odznaką „Za wzorową pracę w służbie zdrowia”, medalem „20 lat w Służbie Narodu” i 15-lecia PCK.

Oddany pacjentom lekarz, dobry, uczciwy człowiek. Z pochodzenia warszawiak, zawsze z dużym sentymentem wspominał lata spędzone w Olsztynie. Został pochowany na łódzkim Cmentarzu na Dołach u boku ukochanej żony Zofii.

Maria Veith
(córka)



Śp. Anna Danuta Rajska-Wawrzyniak
(13.07.1942 – 23.06.2017)

Pani Anna Danuta Rajska-Wawrzyniak urodziła się 13.07.1942 r. w Piotrkowie Trybunalskim. Była absolwentką Akademii Medycznej w Łodzi, którą ukończyła 17.09.1966 r. Staż podyplomowy odbyła w Szpitalu Miejskim im. Mikołaja Kopernika w Piotrkowie Trybunalskim w okresie od 1.09.1966 r. do 31.08.1968 r. Następnie od 1.09.1968 r. do 31.08.1969 r. wykonywała pracę na stanowisku lekarza w Miejskiej Przychodni Obwodowej w Piotrkowie Trybunalskim. Od 1.09.1969 r. podjęła pracę w Centrum Szkolenia Specjalistów Wojsk OPK w Bemowie Piskim. W tym samym czasie rozpoczęła staż specjalizacyjny I stopnia z zakresu pediatrii na Oddziale Dziecięcym szpitala w Piszku pod kierunkiem dr. Władysława Klementowskiego. Tytuł lekarza specjalisty I stopnia w zakresie pediatrii uzyskała 9.10.1973 r. W trakcie dodatkowego zatrudnienia w szpitalu na stanowisku starszego asystenta na Oddziale Dziecięcym od 2.01.1974 r. do 28.02.1989 r. pani Anna Danuta Rajska-Wawrzyniak podjęła realizację stażu specjalizacyjnego II stopnia w zakresie pediatrii, również pod kierunkiem dr. Władysława Klementowskiego. Tytuł lekarza specjalisty II stopnia w zakresie pediatrii uzyskała 22.04.1978 r. Od 1.03.1989 r. podjęła pracę w szpitalu w Piszku, w Poradni Dziecięcej (jako kierownik poradni), oraz na Oddziale Pomocy Doraźnej na stanowisku starszego asystenta. Od 1.12.1990 r. pełniła funkcję z-cy ordynatora Oddziału Dziecięcego, a od 11.07.1991 r. do 30.09.2002 r. ordynatora Oddziału Dziecięcego. Jako specjalista w zakresie pediatrii cieszyła się zaufaniem i uznaniem personelu szpitala, małych pacjentów i ich rodzin. Będąc już na emeryturze, kontynuowała pracę zawodową, prowadząc indywidualną praktykę lekarską. W 2016 r. zachorowała na nieuleczalną chorobę, która zakończyła jej życie 23.06.2017 r.

Uroczysty pogrzeb odbył się w Piszku, gdzie została pochowana na cmentarzu komunalnym. Mąż Pani Anny, Mariusz Wawrzyniak, jest lekarzem dentystą, córka Agnieszka, syn Piotr i synowa Beata pracują zawodowo.

BIURO WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ IZBY LEKARSKIEJ

A D R E S:

Warmińsko-Mazurska Izba Lekarska

ul. Żołnierska 16c, 10-561 Olsztyn

Regon: 001416837; NIP: 739-11-91-739

forma prawna: samorząd zawodowy lekarzy i lekarzy dentystów

 **e-mail: olsztyn@hipokrates.org**

<http://www.wmil.olsztyn.pl>

Godziny otwarcia Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej:

poniedziałki, wtorki i czwartki: od 8.00 do 16.00

środy: od 8.00 do 17.00

piątki: od 8.00 do 15.00

Sekretariat:

tel. 89 539 19 29 w. 31; fax. 89 534 44 83

Rejestracja i wydawanie praw wykonywania zawodu:

tel. 89 539 19 29 w. 45

Doskonalenie zawodowe lekarzy,

Komisja Bioetyczna:

tel. 89 539 19 29 w. 31

**Biuro Okręgowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej
i Okręgowego Sądu Lekarskiego:**

tel. 89 539 19 29 w. 44

Dział prawny:

tel. 89 539 19 29 w. 37

Kancelaria Radcy Prawnego – r. pr. Katarzyna Godlewska

poniedziałek: godz. 12.00–16.00

środa: godz. 12.00–17.00

piątek: godz. 12.00–15.00

Kancelaria Radcy Prawnego – r. pr. Tomasz Kozak

wtorek: godz. 14.00–16.00

czwartek: godz. 12.00–16.00

Księgowość Izby:

tel. 89 539 19 29 w. 41

tel. 89 523 60 61

RACHUNKI BANKOWE:

1. Składki członkowskie:

wpłaty na indywidualne konta bankowe

2. Wpłaty pozostałe w tym rejestracja praktyk prywatnych:

BRE BANK SA: 61 1140 1111 0000 3048 4600 1001

3. Kasa Pożyczkowa i Samopomocy Lekarskiej:

BRE BANK SA: 12 1140 1111 0000 3048 4600 1010

BIULETYN LEKARSKI

Organ Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej w Olsztynie.

Zespół redakcyjny: Zbigniew GUGNOWSKI (redaktor naczelny),

Beata JANUSZKO-GIERGIELEWICZ,

Anna OSOWSKA, Maria ŚWIETLIK

Adres redakcji: DOM LEKARZA, 10-561 Olsztyn, Żołnierska 16c,

tel./fax 89 523 60 61

Zespół wydawniczy: Anna Westfeld, Andrzej Mierzyński (DTP)

Edytor: Pracownia Wydawnicza „ElSet”, Olsztyn, ul. Lipowa 15

tel. 89 534 99 25, fax 89 534 07 85; e-mail: elset@elset.pl

Nakład: 3100 egz., ISSN 1233-4731

UWAGA: Redakcja zaprasza do nadsyłania materiałów i ilustracji do „Biuletynu Lekarskiego”, zastrzegając sobie prawo do skrótów i zmian w tekście.

REKLAMA W „BIULETYNIE LEKARSKIM”

Informacje, cennik i formularze zamówienia dostępne są pod adresem:

www.wmil.olsztyn.pl/index.php/biuletyn-lekarski/152

DOSKONALENIA ZAWODOWE

w „Domu Lekarza”:

INFORMACJA

www.wmil.olsztyn.pl/index.php/doskonalenie-zawodowe